Nr. 113. We Lwowie, Wtorek dnia 18. Maja 1886. Rok XXV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 0 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 2 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 17. maja.

Wybór posła z okręgu większych posiadłości Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz w miejce zmarłego Hoppena, rozpisany został na dzień 17. czerwca b. r.

W sobotę odbyło się w Wiedniu uroczyste otwarcie mostu im. Stefanii. Ceremonii otwarcia dokonał następca tronu przy boku swej małżonki w obecności burmistrza, Rady miejskiej, reprezentantów rządu i niezliczonego a radośnie usposobionego tłumu.

Uroczystość nabrała znaczenia z powodu mowy, którą wygłosił arcyks. Rudolf. Na przemówienie powitalne burmistrza odpowiedział cesarzewicz w następujących słowach:

„Dziękuję stokrotnie, panie burmistrzu, za uroczyste przyjęcie i przyjaźne słowa, któremi nas powitałeś. Od owej chwili, kiedy moja małżonka przybyła do Wiednia, stała się ona dobrą Wiedenką, i cieszyła się z bliższego poznania miasta, które jest ojcowizną jej męża. Jest więc dla niej zaszczytem i przejmuje ją to żywą radością, że to dzieło, które miasto Wiedeń zbudować kazało, nosi jej nazwisko. Wszystkie uroczystości, które Wiedeń obchodził, były od dawna uroczystościami familijnemi domu cesarskiego, uważamy się bowiem z Wiedniem za jedną wielką rodzinę. Korzystamy z tej sposobności, aby wypowiedzieć wyrazy naszych najserdeczniejszych życzeń i błogosławieństw. Oby danem było temu nowemu dziełu, być początkiem pięknej i chlubnej ery dla Wiednia, i oby to miasto rozwijało się coraz bardziej, i stało się jedną z metropol świata, jak na to zasługuje. Daj to Boże i zaiste jest to najszczerszem życzeniem.“

Z powodu rozwlekłości obrad w plenum przedlitawskiej Izby posłów, postanowił wykonawczy komitet prawicy, aby tylko ustawa o przedłużeniu wyjątkowego sądownictwa dla spraw anarchistycznych we Wiedniu i okolicy załatwioną, a właściwa ustawa antisocjalistyczna aby do sesji jesiennej odłożoną została.

Komisja ugodowa Izby posłów podzieliła się na trzy sekcje: dla statutu bankowego i długu 80-milionowego, dla opodatkowania cukru i dla związku cłowo-handlowego.

Na miejsce śp. dr. Paulera, węgierskim ministrem sprawiedliwości mianowany został p. Teofil Fabinyi, po którym spodziewają się wiele zwłaszcza na polu administracji sądownictwa. Pauler był katolikiem, Fabinyi należy do koryfeuszów ewangielickich, i jako jeden z inspektorów kościoła ewangielickiego mianowany został członkiem Izby panów. Tak więc prawie cały gabinet węgierski jest złożony z akatolików. Fabinyi, urodzony w r. 1822. syn profesora medycyny na wszechnicy peszteńskiej, po złożeniu egzaminu adwokackiego, od r. 1845. urzęduje na polu sądowem a w r. 1880. mianowany został jednym z senackich prezydentów najwyższego trybunału węgierskiego.

W Izbie niższej sejmu węgierskiego rozpoczęła się w piątek jeneralna dyskusja nad kredytami dodatkowemi. Po przemówieniu obu referentów zabrał głos Helfy, który wyjaśniał stanowisko skrajnej lewicy i występując namiętnie przeciw rządowi, zaproponował rezolucję, podług której Izba wyraża naganę z powodu naruszenia prawa budżetowego i wyznacza komisję z 15 członków celem dokładnego zbadania finansowej sytuacji kraju.

Szapary odparł w całogodzinnej przemowie zarzuty Helfyego, wykazał na podstawie cyfr poszczególne przekroczenia budżetu, spowodowane przeważnie potrzebami kolei państwowych, wyłuszczył środki dążące do usunięcia złego i pozostawił Izbie ocenienie, czy rząd godnym jest kierować nadal sprawami.

Następnie określił Horanszky stanowisko umiarkowanej opozycji, proponując podobną jak Helfy rezolucję.

Dalszy ciąg burzliwej dość debaty toczył się w sobotę. Minister komunikacji, br. Kemeny, odpierał szczegółowo czynione mu zarzuty, a po nim zabrał głos Tisza

Prezydent ministrów wyłuszczył, że pożyczka wyniesie około 70 milionów. Myśl złożenia komisji parlamentarnej do zbadania stanu finansowego potępia Tisza, gdyż nie możnaby się po niej praktycznych wyników spodziewać. Gdyby rezolucja wyrażająca naganę miała uzyskać większość, natenczas ustąpiłoby całe ministerstwo.

Stanowcza ta zapowiedź Tiszy wywarła wielkie wrażenie. Prawica wybuchła okrzykami „eljen!“ Dalszą debatę odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

W żałobnych obwódkach donosi *Kurjer Poznański*, że wykupiono już na cele kolonizacyjne jednę wieś polską. Jest nią wieś Komorowo w powiecie gnieźnieńskim, licząca około 1.200 morgów ziemi. Czysty dochód obliczony jest na 3.096 m.

Wieś Komorowo przeszła była już dawniej w ręce niemieckie, i należała do p. Ferdynanda Lehmanna, właściciela dóbr w powiecie szubińskim.

Obecnie dzierżył ją rodak nasz, pan Leon Kucner.

Nabył ją w dniu 14. b. m. dla rządu, czyli raczej w imieniu nieistniejącej jeszcze komisji indemnizacyjnej rzecznik gnieźnieński, p. Maier za 165.500 m.

Za morg ziemi zapłacono tedy nie całe 140 marek, cenę bardzo niską.

Z 1.200 morgów można wykroić najmniej 10 większych i 10 mniejszych osad gospodarczych po 100 i po 20 morgów, i na nich osadzić około 20 rodzin, czyli 80 do 100 osób. (Morg pruski wynosi prawie tylko połowę naszego.)

„Powiat gnieźnieński — pisze *Kur. Pozn.* — poszedł tedy na pierwszy ogień, a jeżeli zważymy rezultat ostatnich wyborów do sejmu pruskiego, nagły wzrost głosów niemieckich i niespodziany ubytek głosów polskich, których straciliśmy około 60, nadzwyczajną agitację niemiecką, to zrozumiemy, że ten atak na powiat gnieźnieński przedstawi nam się w świetle systemu, na który powinniśmy zwrócić baczną uwagę.

„W powiecie gnieźnieńskim znaczne obszary ziemi znajdują się w ręku polskim i przeważają znacznie własność niemiecką; okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki liczy 79 procent ludności katolickiej a tylko 17 prc. ewangelickiej, a jednak niemczyzna w tym okręgu takie ogromne przy wyborach czyni postępy.

„Co się stanie, gdy rząd zacznie tę niemczyznę wspomagać i podpierać środdkiem tak potężnym, jakim jest osadnictwo?“

Z Poznańskiego dochodzi nas wiadomość, że ksiądz Dinder zamianował tymczasowo aż do swego przybycia, ks. biskupa dr. Cybichowskiego zastępcą swoim w biskupich czynnościach. Oficjałem gnieźnieńskim mianował ks. kanonika Korytkowskiego, oficjałem poznańskim zaś prałata i lic. św. teologii, ks. regensa Likowskiego. Radzcami ordynarjatu zamianowani zostali: prałat i kanonik metropolitalny ks. Maryański, ks. kanonik Dorszewski i proboszcz świętojański ks. lic. Loserez.

Nominacje te są tymczasowe.

Życzeniem ludności poznańskiej, stojącej wiernie przy kościele katolickim, byłoby, ażeby ks. Dinder powrócił na swe stanowiska byłych członków kapituły poznańskiej: ks. biskupa Janiszewskiego i kanonika ks. Kurowskiego, gdyż dotychczasowy najwpływowszy prałat, ks. Maryański nie cieszy się ogólną sympatją.

Rząd pruski wydał rozporządzenie, mocą którego ścieśniono wolność zebrań, a mianowicie zabroniono zwoływać je w Berlinie, Poczdamie i okolicy, bez poprzedniego pozwolenia władzy policyjnej, o które na 48 godzin naprzód trzeba prosić. Rozporządzenie to ma wejść w życie z d. 1. września. Faktem tym niespodziewanym zajmuje się bardzo Berlin i pisma niemieckie. Zdaje się, że nawet prezydjum policji zostało niespodzianie zaskoczone wydaniem tego rozporządzenia, a pewną jest rzeczą, że nie zapytywano go bynajmniej o zdanie i radę. Dzienniki konserwatywne uważają w tem spełnienie obowiązku ze strony rządu wobec niepokojów w Belgii i północnej Ameryce.

Liberalna *National Ztg.* nazywa jednak rozporządzenie rządowe pożałowania godnym błędem politycznym, który w obecnem ekonomicznem położeniu Niemiec, może wewnątrz wywołać zbyteczne i wielce szkodliwe zaniepokojenie, za granicą zaś dać powód do niepożądanych refleksyj nad wewnętrznemi stosunkami Berlina. Niema wątpliwości, że radykalizm znajdzie w tem wszystkiem użyteczny materjał do utyskiwań na reakcję, do skarg i dalszej agitatorskiej propagandy.

Germania spostrzega w rozporządzeniu rządowem dowód bezowocności ustaw socjalistycznych. Policja ma już — powiada ten organ — wszystkie środki w swych rękach, aby wszelkie agitacje w kwestji płacy utrzymać w granicach prawa; pocóż więc to rozprzestrzenianie stanu oblężenia? Ograniczenie możności publicznego omawiania bieżących potrzeb będzie miało ten tylko skutek, że demokracja socjalna nabierze nowej otuchy, i że jeszcze bardziej wzmoże się niechęć robotników.

W miasteczku Spremberg, w marchii Brandenburgskiej, przyszło z powodu poboru rekrutów do wojska do ruchów anarchistyczno-demonstracyjnych. Socjaliści wystąpili z chorągwiami i zdawali się mieć zamiar przeszkodzenia poborowi. Skutkiem tego wydano na całą okolicę Berlina i Poczdamu zakaz zgromadzania się w celu obrad nad sprawami publicznemi. Dzienniki berlińskie zwracają uwagę na to, że zakaz ten narusza prawo zgromadzania się wszystkich stronnictw, nie a samych tylko socjalistów.

Daremnie używał Gladstone wszystkich środków zręcznej agitacji, ażeby dla swych wniosków reformy irlandzkiej zyskać poparcie ludu i większość parlamentu. Dziś jest już rzeczą niewątpliwą, że wnioski te upadną. Poniedziałkowa mowa premiera gabinetu była ostatniem ich poparciem — bezskutecznem. Rozumie się, że i wyjaśnienia ministra wojny Campbella-Bannermana dane na czwartkowem posiedzeniu parlamentu nie mogły wpłynąć na usposobienie Izby.

Opozycjoniści szykują swoje szeregi do ostatecznego głosowania. D. 12. b. m. zebrała się w mieszkaniu byłego ministra Chamberlaina frakcja liberalna. Stawiło się około 50 deputowanych. Chamberlain zdał sprawę z ostatnich rokowań z Gladstonem. Zmiany, na które przystaje prezydent ministrów, uznano za niedostateczne i postanowiono, bez względu na jakiekolwiek skutki, przeciw całemu projektowi reformy głosować. Gdy i stronnicy Hartingtona na odbytem nazajutrz zgromadzeniu, taką samą powzięli uchwałę, została wnioskom Gladstonowskim śmierć zadekretowaną. Wedle obliczenia *Times'a* będzie opozycja rozporządzała większością 41 głosów.

Skutki, jakie upadek tych wniosków, dziś, po rozbudzeniu namiętności Irlandczyków, musi za sobą pociągnąć, mogą być bardzo groźne dla wewnętrznego pokoju W. Brytanii. Wszak używano już jako argumenta na poparcie *Home-rulu*, że jeśli nie zostaną koncesje Irlandji przyznane, to trzeba być przygotowanym na krwawe wypadki i formalny rokosz ludności iryjskiej. Rząd zdaje się podzielać te obawy, gdyż donoszą właśnie o wysyłce znacznej ilości ostrych nabojów do Irlandji, a nadto mówią o powołaniu jenerała Roberta z Indyj i oddaniu mu dowództwa nad wojskami w Irlandji.

Lecz nawet, gdyby program reform Gladstonowskich został przyjęty, groziłyby także Anglii niepokoje, gdyż budzi on najwyższe wzburzenie w północnej częś i Irlandji, w protestanckiej prowincji Ulster. Na tle konfesyjnej nienawiści do katolików, stanowiących jak wiadomo, przeważną część ludności irlandzkiej, przyszło tam do rozdrażnienia, które również krwawe zajścia wywołać może, i rzucić zielony Erin na pastwę domowej wojny. *St. James Gazette* stwierdza, że Ulster zbroi się formalnie. Stronnictwo oranżystów spisuje wszystkich zdolnych do broni, celem utworzenia zbrojnych oddziałów. W *Belfast News Letter* pojawił się anons, żądający dostawy 20.000 karabinów systemu Snidersa, a podpisany przez „wydział czujności“.

Jeśli więc wiadomości o tej agitacji nie są z umysłu przesadne, celem wywarcia presji na zwolenników Home-rulu, to stan wewnętrzny Irlandji przedstawiałby się bardzo ponuro.

Dalsza debata nad wnioskami Gladstona toczy się dzisiaj. Na wypadek odrzucenia ich, podają znowu urzędowe organa wiadomość, że Gladstone przedstawi królowej potrzebę rozwiązania parlamentu i odwołania się do wyborców.

Korespondent z Ruszczuka do *Mosk. Wiedm.* przedstawił bardzo niekorzystnie księcia bułgarskiego. Twierdzi on, że ks. Aleksander jest zarozumialcem, awanturnikiem i egoistą, który pogrążył swe państwo w stan iście opłakany. Jedynym sposobem ocalenia Bułgarji może być tylko okupacja rosyjska, a korespodent przypuszcza, że mocarstwa europejskie chętnieby się na nią zgodziły. Urzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza w całości tę korespondencję, a to zdawałoby się wskazywać na przychylne usposobienie Prus dla zamiaru rzeczonej okupacji. Agitatorowie rosyjscy w Filipopolu nie tracą zresztą czasu, ażeby obecnie, w czasie nieobecności ks. Aleksandra ludność przeciwko niemu podburzać. Okupacja Bułgarji jest więc widocznie celem, który sobie Rosja stanowczo wytknęła.

Z Aten donoszą, że parlament został już na 19. b. m. zwołany. Zwolennicy Deljanisa twierdzą, że zyskają większość przy wyborach, stronnictwo Trikupisa mniema zaś, że w takim razie zostałaby Izba rozwiązaną. Tymczasem reprezentanci mocarstw przestrzegają blokady z wszelką ścisłością, a nawet nie zezwolili na przewożenie posłów z wysp do Aten. W czasie burzy d. 7. bm. udało się dziewięciu małym okrętom i barkom greckim wymknąć do portów i wysp Archipelagu.

Z pomiędzy posłów jest obecnie w Atenach tylko jeden Bützow, poseł rosyjski, który, jak wiadomo, w czasie wręczenia ultimatum bawił w Liwadji, a obecnie wrócił najspokojniej na swe stanowisko. Charakteryzuje to całe zachowanie się Rosji w konflikcie grecko-tureckim.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Praga czeska d. 15. maja.

(*Uniwersytet czeski. — Rozstrzygnięcie sporu o rękopis królo-dworski. — Nagrodzony prowokator. — Nowa a piękna moda. — Z teatru.*)

(×) Właśnie ukończył się zapis słuchaczy wszechnicy czeskiej na letnie półrocze. Wynik jest o wiele świetniejszy niż lat poprzednich. Wszystkie trzy fakultety liczą 1900 słuchaczy. Fakultet teologiczny, który nie został, jak wiadomo, rozdzielony, nie wchodzi tu w rachubę. Na fakultecie prawniczym jest 916, na medycznym 756, na filozoficznym 221 słuchaczy, oprócz tego 57 farmaceutów. Pomiędzy akademikami znajduje się bardzo mało, bo zaledwie 4 Polaków i kilku Serbów, Słowieńców i Bułgarów, którzy przeważnie uczęszczają na fakultet medyczny. Rozwój czeskiej *almae mater* okazuje się zatem w świetle bardzo korzystnem.

Zato wszechnica niemiecka w Pradze upada prawie z każdym rokiem. Na letnie półrocze zapisało się w ogóle 1178 słuchaczy, a więc o 200 mniej niż w roku zeszłym. Fakultet teologiczny wykazuje 253, prawniczy 305, medyczny 248, filozoficzny 40, kurs farmaceutyczny 34, w końcu 98 nadzwyczajnych słuchaczy. Należy jednak dodać, że w liczbie tej wykazany jest fakultet teologiczny; po odliczeniu słuchaczy tegoż, zmniejszy się ogólna liczba słuchaczy uniwersytetu niemieckiego na 925.

Toczący się od dłuższego czasu spór o prawdziwość rękopisu królo-dworskiego, który, jak wiadomo, ś p. Hanka znalazł w wieży starego kościoła w Królodworze, został nareszcie rozstrzygnięty. Komitet, do którego weszły najznakomitsze osobistości czeskie, a mianowicie: dr. Rieger, prof. Tomek, b. minister Jireczek, profesor Hattala, Krejczi i wielu innych, orzekł, że rękopis królodworski jest prawdziwy. Orzeczenie to zgadza się zupełnie ze sądem chemików, którzy rozstrzygnęli, że dokument ten co najmniej przed kilkuset laty był pisanym. Spodziewać się więc należy, że sławny spór ten nie będzie już więcej przed forum literatów wytaczany.

Prowokator zaburzeń zeszłorocznych w Königinhof, słynny agitator niemieckich szowinistów, Mandl, został — jak już wiecie — zasądzony przez sąd w Königgraetz na 4 miesiące więzienia. Ażeby choć cokolwiek osłodzić dolę temu męczennikowi za sprawę ciemiężonych w Czechach teutonów, mianowało go Towarzystwo burszów trutnowskich, swoim honorowym „rycerzem.“ Człowiek nigdy nie wie, jakie dostojeństwa go w tem życiu czekają; lecz że hałaburdnik, zasądzony za bójki uliczne, zostać może za to trutnowskim „rycerzem“ — tego się podobno ani p. Mandl nie spodziewał.

Przy ostatnich weselach, które się w Pradze odbywały, weszło w modę, że państwo młodzi zakupują podług swej możności kilka lóż, albo kilkanaście krzeseł w teatrze narodowym dla całego towarzystwa weselnego. Po ślubie w kościele rozjeżdżają się goście do domu, a dopiero około godz. 7. schodzą się w narodowym przybytku muz i zajmują miejsca przygotowane. Dopiero po teatrze udają się wszyscy na wspólną wieczerzę.

Wczoraj zakończyła swe występy słynna śpiewaczka włoska Turolla, obsypana literalnie kwiatami. Zaledwie dźwięki jej śpiewu przebrzmiały, a już dyrekcja przygotowuje nową niespodziankę. Oto Mierzwiński przybywa d. 18. b. m. do Pragi, i będzie trzy razy w teatrze czeskim spiewał. Wystąpi w „Wilhelmie Tellu“, w „Trubadurze“ i w „Hugenotach“. Już dziś popyt za biletami ogromny. Dyrekcja ogłasza prócz tego specjalnie, że i pani Arklowa zagości do Pragi w początku czerwca, a może będzie i stale angażowaną.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu 11. maja wieczór, Koło poselskie polskie przystąpiło najprzód do wyboru ze swego grona 9 członków do komisji izbowej, mającej roztrząsać rządowe projekty ustaw tyczących się ugody między Austrją i Węgrami w sprawach ekonomicznych i bankowych. Wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Biliński, Chrzanowski, Czartoryski, Hausner, Jaworski, Madejski, Smarzewski i Wysocki. Wybrało także Koło kandydatem do komisji budżetowej p. Machalskiego w miejsce p. Smarzewskiego, który z tej komisji wystąpił.

Następnie przystąpiło Koło do szczegółowych rozpraw nad postanowieniami przedłożonego przez komisję izbową projektu ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom w razie kalectwa wśród pracy przy maszynach, a mianowicie nad pierwszym najważniejszym artykułem tej ustawy, do którego zapowiedziano zasadnicze poprawki.

P. Grocholski, oddawszy przewodnictwo p. Jaworskiemu, wniósł do §. 1. następujące poprawki:

a) Zakończenie ustępu 2. (w §. 1.) brzmiące „Przy stawianiu budowli gospodarczych, przy których zatrudniony jest tylko właściciel budowli ze swoimi domownikami, nie ma obowiązku zabezpieczać robotników“ — zmienić jak następuje: „Przy budowlach we wsiach, przy których zatrudnieni są tylko mieszkańcy tej wsi, nie ma obowiązku zabezpieczać robotników“.

b) W ustępie 3. brzmiącym „Do zakładów wyliczonych w pierwszym ustępie tej ustawy, należą również, w myśl tej ustawy: 1. Zakłady, w których wyrabiają materjały eksplodujące, lub w których ich używają. 2. Te wszystkie przemysłowo rolnicze i leśnicze zakłady, przy których używane są kotły parowe lub takie narzędzia trybowe, które są poruszane przez siły elementarne (wodę, parę, wiatr, gaz, gorące powietrze, elektryczność i t. p.) albo przez zwierzęta“ — zmienić 2. okres, jak następuje: „Te przemysłowe zakłady, oraz rolnicze i leśnicze fabryki, jako to gorzelnie, browary, młyny, tartaki i t. p., przy których używane są kotły parowe lub takie narzędzia trybowe, które są poruszane przez siły elementarne (wodę, parę, wiatr, gaz, gorące powietrze, elektryczność itp.) albo przez zwierzęta“.

Co do uzasadnienia tych poprawek p. Grocholski powołał się na to, co mówił przy dyskusji ogólnej na poprzednich posiedzeniach, w których starał się wykazać niemożebność stosowania postanowień tej ustawy do robót rolniczych, do których codzień prawie inni najemnicy są używani, a także podniósł, że o ile się tyczy kultury krajowej, sprawa ta należy do kompetencji sejmów. — P. Wysocki wniósł opuszczenie w ustawie wszystkich ustępów tyczących się robotników, zajętych w rolnictwie, a natomiast zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy normującej dodatki do podatków gruntowych, z których by był utworzony kapitał pod autonomicznym zarządem, w celu zabezpieczenia utrzymania robotnikom skaleczałym przy pracach w rolnictwie. — P. Zuk-Skarszewski jakkolwiek zna wielkie niedostatki projektowanej ustawy, jednak sprzeciwia się wszelkim poprawkom, które w niniejszem położeniu tej sprawy nie zyskałyby większości w Izbie; natomiast wnosi, aby porozumieć się ze stronnictwami prawicy co do zmiany projektu drugiej ustawy o zapewnieniu utrzymania robotnikom na wypadek choroby a zmiany w ten sposób, iżby chlebodawcy wiejskiemu wolno było uwolnić się od ubezpieczenia swoich robotników zajętych przy maszynach, od choroby, w zamian za przyjęcie na siebie obowiązku utrzymania i leczenia okaleczałych robotników na swój koszt przez 4 tygodnie.

P. Chrzanowski przedstawia: a) „Zważywszy, że w teraźniejszem położeniu tej zaprojektowanej ustawy, przyjętej już przez komisję i przedłożonej Izbie, trudno jest wnosić oparcie całej ustawy na innej zasadzie, któraby przy zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w razie kalectwa wskutek przypadku wśród pracy przy maszynach, nie wprowadzała przepisów, niezgodnych z zasadą autonomii krajów, zwiększających centralizację, oddawała rządowi władzę ciągłego pośredniczenia w stosunkach między robotnikami a dającymi robotę, dawała omnipotencję rządowi w społeczności; wnoszę, aby tę ustawę ograniczyć tylko do robotników zatrudnionych stale w fabrykach i rolnictwie, a inna ustawa zabezpieczałaby robotników niestale zatrudnionych, do których przepisy tej ustawy bardzo trudno zastosować. Przeto wnosi, aby do §. 1. wszędzie, gdzie są wyrazy „robotnicy zatrudnieni“ dodać „robotnicy stale zatrudnieni“, a przy końcu §. zamieścić dwa następujące ustępy: „Za stałych robotników uważani są ci, którzy zatrudnieni są w fabrykach, górnictwie, rolnictwie i t. d. na zasadzie kontraktu przynajmniej na trzy miesiące“. „Wydaną będzie oddzielna ustawa co do zabezpieczenia utrzymania skaleczałym przy pracy robotnikom, którzy nie są stale zatrudnieni w fabrykach, hutach, gorzelnictwie, rolnictwie i leśnictwie.“ P. Czajkowski Władysław przedstawił i uzasadnił następujący wniosek, podpisany także przez Tyszkowskiego, Wolańskiego, Żuka-Skarszewskiego, Łosia, Chotkowskiego, Benoego, Lewickiego i Romaszkana. „Z uwagi, że w ustępie o ubezpieczeniu robotników od skaleczeń nie uwzględniono dostatecznie odrębności stosunków religijnych; z uwagi, że ustawa ta stoi w koniecznym związku z ustawą o ubezpieczeniu od choroby (§. 1.), przez co ta druga ustawa staje się w zakresie stosunków rolniczych niewykonalną, wnoszę: Koło uchwali: Należy dążyć do wyłączenia z przedłożonej tam ustawy (*Unfallsversicherungsgesetz*) ubezpieczenia robotników rolniczych na kalectwo narażonych i do unormowania tegoż ubezpieczenia w odrębnej ustawie, odpowiadającej właściwościom rolnictwa, z należytem uwzględnieniem ustawodawstwa krajowego. Koło raczy w tym celu porozumieć się z rządem, z klubami prawicy i z referentem dotyczącej ustawy. Koło upoważni wybranego z grona swego posła do postawienia w tym duchu poprawki przy drugiem czytaniu w Izbie.“ Poprawka ta brzmiałaby: „Ubezpieczenie robotników w gospodarstwach rolnych i leśnych, zatrudnionych przy maszynach, przy których praca połączona jest z niebezpieczeństwem, będzie oddzielną ustawą urządzone, w której to ustawie należy zastrzedz prawodawstwu sejmowemu bliższe postanowienia, odpowiednie właściwościom pojedynczych krajów.“

Nad powyższemi poprawkami i wnioskami rozwinęły się długie rozprawy, po których ukończeniu i po uzasadnieniu postanowień §. 1. i wskazaniu przez członka komisji przemysłowej p. Bilińskiego, sytuacji względem tej ustawy w Izbie, której przeważna większość zgodzi się na ustawę, przystąpiono do głosowania.

Większość Koła uchyliła wnioski: Chrzanowskiego, Wysockiego i Czajkowskiego, przyjęła pierwszą poprawkę p. Grocholskiego, co się tyczy niezabezpieczania przy budowlach na wsiach, wykonywanych przez mieszkańców wsi.

Co do drugiej ważnej, wyżej podanej poprawki p. Grocholskiego, Koło uchwaliło jednomyślnie głosowanie imienne. Za poprawką głosowali: Abrahamowicz, Benoe, Czajkowski Alfons, Czajkowski Wład., Chrzanowski, Dzieduszycki, Dzwonkowski, Kielanowski, Lewicki, Mochnacki, Onyszkiewicz, Orzechowski, Romaszkan, Rosenstock, Stadnicki, Starzyński, Szymanowski, Świeży — razem 18.

Przeciw poprawce głosowali: Bartoszewski, Biliński, Chamiec, Gniewosz, Hausner, Hompesch, Jasiński, Jaworski, Klucki, Machalski, Madejski, Popowski, Potocki, Rapoport, Sawczyński, Zuk-Skarszewski, Smarzewski, Vaychinger i Zawadzki — razem 19.

(Przeto poprawka upadła 18 głosami przeciw 19.) P. Grocholski, jako przewodniczący, nie głosował. Poczem Koło większością głosów przyjęło ustęp 3. i dalsze ustępy §. 1., wedle wniosku komisji przemysłowej izbowej.

Po tej uchwale oświadczył przewodniczący p. Grocholski, że z powodu, iż Koło nie zgodziło się na wyłączenie z pod postanowień tej ustawy gospodarstwa rolnego w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie będzie brał udziału w obradach nad stawianiem do tej ustawy poprawek i prosił zastępcę przewodniczącego p. Jaworskiego o przewodniczenie w Kole przy dotyczących obradach.

Do dziejów rokowań austro-węgiersko-rumuńskich.

Zanim kierownik przedlitawskiego ministerstwa handlu br. Pusswald da zapowiedzianą już odpowiedź na interpelację, przez p. Plenera d. 14. bm. w Izbie posłów wniesioną, podał organ hr. Kalnokiego, *Fremdenblatt* szczegółowo przebieg rokowań austro-węgiersko-rumuńskich.

I tak co do prawa państw najwyżej uprzywilejowanych, nie chciała Rumunia przyznać Austro-Węgrom zupełnej równorzędności z innemi państwami, owszem chciała wykluczyć wszystkie przedmioty, na którychby zależało Rumunii, a nadto imiennie wyliczyć tych przedmiotów nie chciała, tak iżby rząd rumuński mógł faktycznie wszystkie przedmioty austro-węgierskie, a nietylko transportowane przez terytorjum austro-węgierskie wykluczyć od uwzględnień cłowych.

Dla zboża i bydła rumuńskiego żądała Rumunia zupełnej wolności cłowej, w traktacie zapisanej. Mimo fatalnej sytuacji rolnictwa austro-węgierskiego, delegaci austro-węgierscy, aby uzyskać inne kompenzacje, gotowi byli przyznać Rumunii pewne uwzględnienia co do cła zbożowego, któreby co do niektórych gatunków zboża szły aż do zupełnej wolności cłowej, a nadto ofiarowali uwzględnienia cłowe co do pogranicznego importu bydła (bez ograniczania na pewien ścisły pas graniczny terytorjum rumuńskiego, tak, iżby faktycznie wszystko bydło rumuńskie miało przystęp do Austro-Węgier; p. r. *G. N.*) Wszelako nie chcieli, aby te uwzględnienia zapisane były w traktacie, gdyż wtedy musiałyby Austro-Węgry przyznać tosamo prawo tym wszystkim państwom, które stoją z niemi w stosunku najwyżej uprzywilejowanych, z czego by pośrednio skorzystały takie nawet państwa jak Rosja i Ameryka, które nie są w tym stosunku z Austro-Węgrami.

Zresztą co do importu bydła, zależało Austro-Węgrom na zaznajomieniu się z weterynarsko-policyjnemi urządzeniami Rumunii, aby z Rumunii zaraza nie była do Austro Węgiier a ztąd do innych państw zawlekaną. Rząd wiewoński delegował ku temu specjalną komisję,

tej jednak rząd rumuński urzędowo uznać nie chciał; a gdy rząd wiedeński zamyślał prosić bodaj o dostarczenie dat autentycznych w tym względzie, nastąpiło zerwanie rokowań.

Rozprawę nad poszczególnemi pozycjami taryfowemi delegaci rumuńscy wymijali; odpowiedź na austro-węgierskie propozycje co do traktatu w kwestjach żeglugowych i kolejowych zwlekali, tudzież wręcz odrzucili wiele innych ważnych żądań austro-węgierskich. Tak np. co do wolności zarobkowania, co do zniesienia półprocentowego cła od towarów do Rumunii Dunajem wprowadzanych; i co do zniesienia prawa gmin rumuńskich nakładanie akcyzy gminnej od wszelkich, jakie się im podoba, przedmiotów, którem to prawem mogłyby gminy rumuńskie całkiem zniweczyć nadane traktatem prawa i uwzględnienia. Co do ostatniego punktu przyrzekała Rumunia tylko częściową zmianę, ale maksymalnej wysokości tej akcyzy ustanowić nie chciała. Wreszcie nie chciała imiennie wyliczyć monopolów, a projektowany jest właśnie monopol wódczany.

Dzisiaj ma się we Wiedniu zebrać austro-węgierska konferencja dla naradzenia się nad środkami, jakich nadal chwycić się przeciw Rumunii.

Należy tu podnieść, że właśnie teraz Rumunia nanowo podjęła zerwane z Francją rokowania cłowo-handlowe, że traktat rumuński z Niemcami obowiązuje do 10. lipca 1891., z Anglią do 12. lipca 1890, z Włochami i Belgią do 13. marca 1891., tak, że z państw środkowo-europejskich, jeżeli traktat francusko-rumuński przyjdzie do skutku, tylko Austro-Węgry i Szwajcarja nie pozostawałyby w stosunkach traktatowych z Rumunią.

Głos z kraju.

Z Sanockiego d. 13. maja.

(Jeden z epizodów podczas pożaru Liska.)

Gdy nas wielkie dotknie nieszczęście, a klęska rozdziera serce rozpaczą, wówczas staje się dla nas błogą pociechą współczucie, natrafiane u ludzi, a gdy to nieszczęście rozszerza się na całe warstwy społeczne, jak się to stało w Stryju i w Lisku, gdzie ludzie przed chwilą zamożni, całe mienie swoje, zebrane długoletnią pracą, stracili w płomieniach, a wielu z nich opłakuje śmierć ogniową swoich najdroższych, wówczas gorliwość w niesieniu pociechy i pomocy skutecznej, jest wzniosłem a niewzruszonem świadectwem, że w piersiach ludzkich nie zamarło miłosierdzie. Takie świadectwo mamy przed oczyma, patrząc, z jaką gorliwością spieszą z pomocą ludzie dobrej woli nietylko w kraju naszym, lecz i z daleka po za jego granicami, żeby te miasta powstać mogły z gruzów, a ich mieszkańcy, ile możności, powrócić do dawnego bytu.

Wielkie to świadectwo podnosimy jako sztandar zwycięzki na upokorzenie tych wszystkich, co zwykli siać zwątpienie w cnoty u ludzi, a wszędzie widząc sobkostwo, prorokują katastrofę, którą i u nas sprowadzić musi coraz groźniej występująca nienawiść chłopów uciemiężanych, do ich mniemanych gnębicieli — szlachty.

Jakby dla zawstydzenia nierozważnych plotkarzy, przywiązującycb zbyt wielką wagę do zaniepokojenia wywołanego baśniami i przesądami, i dla dania prawdzie świadectwa, zaszedł podczas pożaru Liska epizod, świadczący o moralnym gruncie naszego ludu wiejskiego i o wdzięczności dla dawnego swego pana, a dziś sąsiada dobrego.

Jak wiadomo, wybuchł w tem mieście ogień w nocy z niedzieli na poniedziałek wielkanocny o godzinie jedenastej. Wiele rodzin, mianowicie żydowskich, już spało, a które z katolickich jeszcze czuwały, te raczyły się gościnnie święconem i było u nich weselej, niż zwykle. Na odgłos więc „p a l i s i ę!“ — powstało ogólne zamieszanie i zupełna nieporadność, a tymczasem wicher szalony roznosił zarzewie iskrami i płomieniem palących się gontów po całym górnym rynku, i wszyscy opuszczając z rozpaczy ręce byli pewni, że i jeden dom z całego miasta nie pozostanie. Wtem nadbiegli chłopi z włości okolicznych, należących do skarbu liskiego, wszyscy z konewkami w rękach, a z siekierami za pasem, i w pierwszej zaraz chwili stanęli ku obronie zamku hr. Krasickiego i jego budynków w mieście.

Jak skutecznaą była ta obrona, świadczy okoliczność, że żaden z tych budynków nie zgorzał, a co osobliwszego, że nawet budki, wprawdzie murowane, lecz gontami kryte, będące tożsamo własnością hr. Krasickiego, a wynajmowane na sklepiki ocalały, chociaż stały w środku palącego się na około rynku, tak obfitem bowiem było zlewanie dachów wodą. Lecz ci sami ludzie ratowali z równą gorliwością domy mieszczan i żydów, a z pomiędzy wszystkich odznaczał się energią i przytomnością umysłu wójt z Woli, wsi należącej do państwa liskiego. Tenże widząc, że jednemu z budynków hr. Krasickiego grozi niebezpieczeństwo, jeżeli się nie zerwie dachu sąsiedniego, uczynił to przy pomocy swoich towarzyszy z niezwykłą szybkością i na własną odpowiedzialność. Tym sposobem ocalił nietylko zagrożone domostwo, lecz z niem i sąd powiatowy i urząd podatkowy w niem umieszczone, i wstrzymał dalsze ku tej stronie szerzenie się pożaru. Człowiek ten zasługuje na odznaczenie ze strony rządu. Ci sami chłopi zwozili nazajutrz żywność, na jaką ich stać było, dzieląc się z głodnemi nawet święconem.

I gdzież to pytamy, dopatrzeć tu można owej nienawiści, o której z taką gorączką rozprawiają polityczni impresjoniści, gdzie dopatrzeć owej niewdzięczności, o którą lud nasz wiejski posądzają znowu inni, gdzie dopatrzeć tego upadku moralnego, skorego za lada plotką do napadu na dwory pańskie?

Niechaj podżegacze waśni społecznej będą przekonani, że lud nasz wiejski, ciesząc się od 1848 roku zupełną swobodą obywatelską, i stojąc pod obroną równych praw dla wszystkich, dojrzał przynajmniej o tyle, że umie rozróżnić fałszywych od prawdziwych jego przyjaciół, i obłudnemi podszeptami nie da się popchnąć do zbrodni społecznej. Zawsze zaś wdzięcznym się okaże za ludzkie z nim postępowanie i za każde wyświadczone mu dobrodziejstwo, jak się to stało podczas pożaru Liska.

Bo też bez przesady powiedzieć możemy, że Edmund hr. Krasicki, żołnierz polski z 1830 r., objąwszy przed czterdziestu przeszło laty dziedzictwo Liska po ś. p. ojcu swoim, majorze kościuszkowskim, wstąpił w jego ślady, i jest tak samo dobrodziejem i doradcą licznych gmin swego majątku w każdej ich potrzebie, jakim był nieboszczyk, ten wzór patrjoty obywatela.

Że wypadek powyższy, świadczący o sympatji między gromadą a dworem, nie jest odosobnionym, świadczy także inna, weselsza manifestacja, której widownią był Wzdów, w innym kącie Sanockiego. Gromada cała, jak gdyby chcąc zadać kłam nieprzyjaciołom naszym, czyhającym na każdą wieść o wewnętrznej niezgodzie, obchodziła z niezwykłą uroczystością dzień imienia właściciela Wzdowa, p. Teofila Ostaszewskiego, urządziwszy przed dworem jego formalny pochód z emblamatami rolnictwa i lampionami, i wyraziwszy w serdecznych owacjach szczere do niego przywiązanie.

Uczucie wdzięczności i życzliwość żywi więc niewątpliwie lud wiejski tam, gdzie we dworze również opieki i życzliwości doznaje. Jestto reguła, aczkolwiek nie przeczymy, że bywają i wyjątki od tej reguły, nie mają one jednak takiego znaczenia, aby je aż za głęboką ranę społeczną poczytywano.

Z sejmu pruskiego.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z d. 13. bm. przyszły pod rozprawy niektóre petycje, rzucające rażące światło tak na stosunek katolików do protestantów w Prusiech, jakoteż na germanizację za pomocą szkół.

Pierwsza petycja pochodzi z gminy Rheinbrohl w depart. koblenckim. Rzecz się ma jak następuje:

W roku 1882 umarło robotnikowi dziecko. Miał je pochować pastor z Linzu. Ojciec poszedł do burmistrza w Hönningen i prosił go, aby podczas pogrzebu kazał uderzyć w dzwony kościoka katolickiego, gdyż i gmina i rada kościelna na podaną prośbę dała odmowną odpowiedź. Burmistrz udał się osobiście do Rheinbrohl i chciał kazać otworzyć kościół. W skutek tego powstały rozruchy. Burmistrz poszedł do landrata w Neuwied i oświadczył, że polityczna gmina w Rheinbrohl jest właścicielką kościoła i jako taka może zmusić katolików do dzwonienia. Landrat napisał do rejencji, która go upoważniła, aby w razie potrzeby ściągnął wojsko. Ponowne zwołanie reprezentantów gminy i rady kościelnej także nic nie pomogło. Oba kolegia oświadczyły, że tylko przemocy ulegną. Dnia 22. lutego przybył więc landrat z żandarmami i kompanią wojska, kazał wyłamać drzwi wieży i uderzyć w dzwony. Koszta egzekucji wynosiły 4000 marek. Część ich umorzył już minister spraw wewnętrznych. Resztę w ilości 2000 do 3000 marek ciążą na gminie. Skargi gminy we wszystkich instancjach zostały odrzucone. Reprezentanci gminy proszą więc teraz ponownie o darowanie kosztów. Komisja, która się w tej sprawie rozpatrzyła, poleca jeszcze raz oddać pod rozwagę rządu, czyby kosztów tej egzekucji nie można gminie Rheinbrohl wynagrodzić częściowo lub całkowicie.

Po krótkiej dyskusji preszła Izba nad całą tą sprawą do porządku dziennego, uważając za stosowne, aby resztę kosztów poniosła gmina katolicka.

Drugą sprawę stanowiły petycje 99 gmin powiatów wschodnio-pruskiego, olsztyńskiego, reszelskiego, szczytneńskiego i sonsborskiego, domagające się zmiany przepisów, tyczących się wykładu niemieckiego w szkołach elementarnych, zwiedzanych przez dzieci polskie i litewskie, a to w tym kierunku, aby:

1) dzieciom polskim na wszystkich stopniach udzielano nauki religii w języku polskim; 2) aby dzieci polskie na wszystkich stopniach wyuczono dokładnie czytać i pisać po polsku, rachunków zaś tak, aby umiały rachować po polsku i po niemiecku; 3) aby nauczyciele w polskich szkołach dokładnie władali językiem polskim.

Komisja wniosła o odrzucenie wniosku, gdyż Warmia jest krajem przeważnie niemieckim a potrzeba pielęgnowania języka polskiego w szkołach elementarnych wcale nie zachodzi.

Na to rzekł p. S p a h n: „Mogę panom z własnego doświadczenia zaręczyć, że przy teraźniejszej metodzie dzieci ani się po polsku, ani po niemiecku nie uczą. Żołnierze n. p. nie umieją korespondować z rodzicami, bo piszą i czytają, ale nie mówią po niemiecku; mówią zaś po polsku, ale nie umieją ani czytać ani pisać. Co do nauki religii zgadzam się z petentami, bo wpływ na umysł i serce wywierać można tylko zapomocą języka ojczystego. Niechże przynajmniej uczą po polsku katechizmu i historji biblijnej. Gdyby ludność tych powiatów była czysto polską, przyznałbym jej w zupełności to, o co prosi; ale że jest mięszaną, nie można dla niej wydać osobnego rozporządzenia.

Komisarz rządowy Schneider twierdził, że wszystkie petycje są wypływem agitacji polskiej, która próbowała działać w Warmii, ale doznała niepowodzenia, co wywołało wielkie żale w *Gazecie Toruńskiej*. Jeżeli dzieci umieją dobrze czytać, pisać i rachować po niemiecku, wystarcza to aż nadto. Odrobina polskich uczniów, nieumiejących się porozumieć po niemiecku, jest nader małą. Rząd zresztą jest w każdym razie gotów przysyłać nauczycieli, mówiących obu językami.

P. Kantak skrytykował sprawozdanie komisji i stwierdził z przyciskiem, że nauka religii powinna być udzielaną dzieciom polskim i w wyższych klasach po polsku. Petycje, o których mowa, nie są produktem sztucznej agitacji, lecz wyrazem rzeczywistych potrzeb. Mowca prosił przeto o oddanie ich rządowi do uwzględnienia.

Pomimo tych wywodów odrzuciła Izba wniosek Kantaka i przeszła do porządku dziennego w myśl wniosku komisji.

Sprawy szkolne.

Wyciąg z protokołu posiedzenia c. k. Rady szkol. kraj. z d. 1. maja 1886.

Rada przyznaje dyrektorowi c. k. seminarjum naucz. żeńsk. w Przemyślu, ks. Teofilowi Łękawskiemu trzeci dodatek pięcioletni od 1. maja b. r. Rada zatwierdza wybór ks. Tomasza Pociłowskiego na delegata Rady pow. w Nowym Sączu do tamtejszej c. k. Rady szkol. okręg. — Rada zatwierdza wybór p. Adolfa Kukiela na delegata Rady powiatowej w Dąbrowie do c. k. Rady szk. okr. tarnowskiej. — Rada wydaje polecenie co do wprowadzenia w życie szkoły ludowej w Lasku. — Rada uchwala udzielić Wydziałowi krajow. zamknięcie rachunku krajowego funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1884.— Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerjalny, według którego prowadzenie rachunków krajowego funduszu emerytalnego pozostać ma nadal przy departamencie rachunkowym c. k. namiestnictwa. — Rada wydaje zarządzenia do szkół średnich co do egzaminów wstępnych, poprawczych, i rozpoczęcia roku szkolnego w myśl dotyczącego rozporządzenia ministerjalnego. — Rada wyklucza jednego ucznia szkoły realnej lwowskiej za szerzenie niemoralności wobec współuczniów ze wszystkich szkół średnich i seminarjów naucz., a trzech uczniów tegoż zakładu ze szkoły realnej lwowskiej. — Rada wyklucza dwóch uczniów IV. gimnazjum lwowskiego z powodu gorszącego wpływu na współuczniów i upadku moralnego ze wszystkich szkół średnich i seminarjów naucz, jednego zaś ucznia tego zakładu za współudział w różnych zdrożnościach ze szkół średnich i seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. — Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerjalny, zabraniający wydawania świadectw z egzaminów wstępnych w szkołach średnich. Rada wyklucza jednego ucznia seminarjum naucz. w Stanisławowie, skazanego sądownie za oszustwo, ze wszystkich szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. — Rada pozwala dyrekcji seminarjum naucz. żeńsk. przyjmować dobrowolne datki na pogorzelców miasta Stryja i udziela takiego samego upoważnienia dyrekcji akademickiego gimnazjum we Lwowie.— Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora p. Olszewskiego z wizytacji dwu seminarjów nauczyc. tudzież szkół ludowych dwóch okręgów. Rada uwzględnia częściowo rekurs gminy m. Ropczyc przeciw orzeczeniu Rady szk. okręg. w Pilznie, w sprawie wystawienia nowego budynku szkolnego. Rada nie uwzględnia przedstawienia gminy m. Krakowa przeciw dawniejszemu rozoprządzeniu Rady szk. kraj., które postanawia, że płaca katechety przy szkole wydziałowej i na Podwalu, tudzież nauczyciela religii mojżeszowej na Kaźmierzu w Krakowie mają być pokrywane z funduszu szkol. okręg w ten sposób, jak płace innych nauczycieli, t. j. z dodatków do podatków. Rada uchwala wydać patent nominacyjny na nauczyciela w Tyńcu, Michałowi Gigoniowi na podstawie prezenty Rady szk. miejscowej w Skawinie.

Czytamy w *Szkole:* Grono nauczycieli lwowskiej wyż. szkoły realnej, wezwane przez Radę szk. kraj. do przedłożenia swych wniosków co do zamierzonej reorganizacji naszych szkół realnych, oświadczyło się w zasadzie za wprowadzeniem: 1. języka francuskiego jako przedmiotu obowiązkowego począwszy od klasy III. 2. języka angielskiego jako przedmiotu względnie obowiązkowego od klasy V. 3. obowiązkowej nauki gimnastyki we wszystkich klasach po 2 godziny tygodniowo — z tem zastrzeżeniem, że ogólna liczba godzin naukowych w tygodniu nie ma przenosić w klasach niższych 30 a w klasach wyższych 32 godzin. Stosownie do tego ułożony rozkład godzin i przedmiotów przedłożono Radzie szkolnej krajowej.

Liczne skargi na ciągłe zmiany przyborów szkolnych w szkołach ludowych spowodowały ministerstwo oświecenia do wydania do władz szkolnych rozporządzenia, w którem wzywa je do zbadania skarg owych i wydania odnośnych postanowień. W szkołach tej samej kategorji a przynajmniej tego samego okręgu, mają być używane ile możności jednakie przybory szkolne, których wzory mają znajdować się w szkole dla użytku rodziców i kupców.

O k ó l n i k. Rada szkolna krajowa wydała pod d. 3. bm. do wszystkich dyrekcyj szkół średnich d. l. 5803 następujący okólnik w sprawie egzaminów wstępnych i poprawczych w szkołach średnich:

W myśl rozporządzenia JE. ministra wyznań i oświaty z d. 2. stycznia 1886. l. 85 zarządza Rada szkolna krajowa, ażeby dyrekcje szkół średnich na przyszłość, począwszy od dnia ukończenia nauki w bieżącym roku szkolnym, co do egzaminów wstępnych i poprawczych, tudzież co do rozpoczęcia roku szkolnego postępowały ściśle podług następujących wskazówek: 1. Egzamina wstępne do klasy I. szkół średnich należy odbywać w dwóch terminach t. j. z końcem upływającego i z początkiem nowego roku szkolnego. Pierwszy z tych terminów przypada dla szkół średnich zachodniej części kraju, w których główne ferje trwają od 1. lipca aż do końca sierpnia, na d. 30. sierpnia i 1., ewentualnie także 2. lipca; dla szkół średnich wschodniej części kraju, w których wspomniane ferje zaczynają się dopiero 16. lipca, na dniu 15. i 16. ewentualnie 17. lipca; drugi termin przypada we wszystkich szkołach średnich kraju 1. i 2., a w razie potrzeby także 3. września. Wybór jednego z tych terminów pozostawia się kandydatom, względnie ich rodzicom. W każdym z tych terminów jednak rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do klasy I. stanowczo, a powtórzenia wstępnego egzaminu ani w tym samym, ani w innym zakładzie dopuścić nie można. Ażeby zaś zapobiedz przekroczeniu tego zakazu, jest obowiązkiem każdej dyrekcji pouczać bezpośrednio po egzaminie reprobowanego kandydata, względnie jego rodziców, jeżeli są obecni w miejscu, lub odpowiedzialnego nadzorcę, że próba zatajenia niepomyślnego wyniku egzaminu i zgłoszenia się doń powtórnie w innej szkole średniej jest bezwarunkowo wzbronioną, tudzież, że uzyskanie przypuszczenia do powtórnego egzaminu przez wprowadzenie w błąd dyrekcji innego zakładu średniego czyni ten powtórny egzamin w każdym wypadku nieważnym. Z tego też powodu ma dyrekcja zapytać każdego kandydata, zgłaszającego się już w dniu pierwszym po południu terminu przedwakacyjnego, a tem bardziej w dniach następnych i w terminie po wakacjach przed rozpoczęciem egzaminu, czy nie był już pytanym w innym zakładzie i przedstawi mu dobitnie skutki nierzetelnego w tym względzie postępowania.

2. Na egzamina wstępne do klas wyższych (niż I.), tudzież na egzamina poprawcze, przeznacza się dzień 1., 2. a ewentualnie i 3. września, które to dnie mają też być wolne od nauki szkolnej. Nabożeństwo szkolne ma się przeto odbyć d. 3. września, poczem d. 4. września musi się bezwarunkowo rozpocząć regularna nauka szkolna.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 17. maja.

* **Maj.** Z powodu pogody, jaka wczoraj popołudniu zajaśniała, piszą nam: „Ach, nareszcie wyszły z płowych, kataralnych chmur deszczowych, jasne łuski, złote strzały i zatarły mgławe znaki. Pół miesiąca milkły ptaki, kwiaty marzły, słońca mdlały! A szła nieraz burza nawet, co z gromowych biła lawet na Lwowianki i Lwowiany; więc Lwowianka spała w domu a Lwowianin pokryjomu mknął zziębnięty i zalany. Dziś głos burzy zginął w echu— świat w zieleni i w uśmiechu— wiosna w lot się ucieleśni! Słowik spiewa już w ogrodzie o miłości i o modzie i o długach. Koniec pieśni.“ — Byle tylko nie był koniec pogodzie.

* **Metropolita ks. Sembratowicz** wyjechał w sobotę na wizytację dekanatu podhajeckiego.

* **Ks. arcybiskup Isakowicz** miał w sobotę posłuchanie u Ojca św.

* **Intronizacja.** ks. biskupa tarnowskiego wyznaczoną została na 23. maja.

* **Deputacja ruska**, dziękująca za założenie biskupstwa unickiego w Stanisławowie, była w sobotę w Wiedniu u ministrów, a dziś ma posłuchanie u cesarza.

* **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Leona Sochaniewicza dla Rohatyna, Mikołaja Oreleckiego dla Dobromila, Kornela Piaseckiego dla Krakowa, Edwarda Stelczyka dla Dobromila. Józefa Aurelego Duszyńskiego dla Rohatyna, Emila Albinowskiego dla Uhnowa, Michała Kaznowskiego dla Skałatu i Mieczysława Szumlańskiego dla Gorodenki.

* **Z armii.** Starszymi lekarzami w czynnej służbie mianowani dr. Stanisław Lech dla szpitala lwowskiego i dr. Justyn Karliński dla szpitala w Krakowie.

* **Mianowania.** Komisarz inspekcji lasów skarbowych Emil Hołowkiewicz mianowany zastępcą forstmistrza przy lwowskiej dyrekcji lasów i domen.

* **Dr. Gustaw Ujejski** otworzył kancelarję adwokacką w Ropczycach.

* **Ślub.** W kościele Kapucynów w Krakowie p. Franciszek Łubieński, obywatel z Poznańskiego, zawarł d. 15. b. m. związek małżeński z panną Rozalią Gorczyńską, córką ś. p. Juliana i Rozalii z Czajkowskich, właśc. dóbr Stryszów.

* **Lwowska Izba handlowo-przemysłowa** odbędzie posiedzenie dziś wieczorem w głównej sali ratuszowej.

* **Kapela wojskowa** pułku pieszego nr. 95 w razie pogody popisywać się będzie dziś w poniedziałek przed gmachem inwalidów. Początek produkcji o godzinie 5 popołudniu.

* **Notarjusz Jan Sylwester** zasuspendowany został rozporządzeniem senatu dyscyplinarnego lwowskiego wyższego sądu krajowego.

* **Stare pięćdziesiątki.** Od 1. czerwca b. r. wycofane banknoty państwowe na 50 zł. z datą 25. sierpnia 1866 r. w kasach krajowych nie będą przypuszczane do wymiany, lecz tylko na żądanie stron w centralnej kasie we Wiedniu, jakoteż we wszystkich głównych kasach krajowych i kasach finansowych, jakoteż w krajowych urzędach celnych.

† **Ks. Karol Rukujża** zmarł w Spasku, okręgu kaińskim na Syberji. Urodzony pod Wilnem w r. 1825, po ukończeniu miejscowego seminarjum głównego w r. 1848 wyjechał na studja do Monasteru, następnie pracował na polu kapłańskiem w Oszmianach.

Zmarły 22 lat obsługiwał wiernych na dalekim wschodzie i w końcu zaziębiwszy się przy niesieniu posług duchownych, zapadł na zapalenie płuc, z którego już nie powstał.

Pogrzeb odbył się przy licznym udziale parafian.

* **„Kurjer lwowski“** troszczy się niezmiernie od kilku dni finansistami wiedeńskimi i z oburzeniem woła, czemu inne krajowe dzienniki nic nie piszą o tej, zdaniem jego, strasznej jakiejś zbrodni czy nieszczęściu narodowem. A całe owo nieszczęście narodowe redukuje się do następującego faktu: Niejaki Jakób Rappaport zakupił w ciągu ostatnich dwóch lat znaczną ilość akcyj Laenderbanku i sprzedał część tychże konsorcjum niemieckiemu, na czele kórego stoi „Deutsche Bank“, wirtembergski „Vereinsbank“ i „Dresdner Bank.“ Szło tu, jak pisze *Pester Lloyd*, o wprowadzenie akcyj Laenderbanku na giełdę niemiecką. R z ą d n i e m i e c k i sprzeciwił się temu — i Jakób Rappaport, szukając innej kombinacji, rozpoczął rokowania o fuzję Laenderbanku z Vereinsbankiem. Kapitaliści i spekulanci wiedeńscy oczywiście interesują się sprawą tą bardzo, a że się z tem ma łączyć jakaś agitacja przeciw akcjom kredytowym, więc dzienniki zbliżone do grupy Rotszyldowskiej krzyczą przeciw Jakóbowi Rappaportowi. I tą sprawą każe *Kurjer lwowski* gryść się społeczeństwu polskiemu! Oby tylko ono innych kłopotów nie miało!

* **Monaco w Czerniowcach.** Kwitnie tam wszystko to, co według wszelkich zasad moralności już dawno z gruntu wykorzenionem być powinno. Pijatyka, hulatyka, zakłady rozpusty rywalizują z sobą i zacięcie walczą o palmę pierwszeństwa, któremu z nich przypadnie takowa w udziale, a w szczególności, który z nich z tytułu większej przebiegłości, chytrości i daru eksploatacyjnego na nią sobie zasłuży. Gry hazardowe zainstalowały się tam należycie i uzyskały już nawet prawo obywatelstwa nietylko w suterenach, lecz nadto i u mieszkańców I. piętra, a cóż dopiero mówić o tych grach i graczach, obawiających się wystąpić ze swą sztuką na publiczną arenę. A są to właśnie jaskinie najpodlejsze i gracze najniebezpieczniejsi, doprowadzający nie tylko pojedyńczych członków lecz nadto nawet całe rodziny do zupełnej ruiny.

Takiego ptaszka udało się policji czerniowieckiej wykryć w osobie Moritza Brücknera, który utrzymywał tajemną karciarnię. Żył więc sam wystawnie, damę swego serca ubierał wykwintnie; jeździł, hulał, jednem słowem — żył, a żył z kart, kosztem wielu, którzy tracili w karty majątek swój i swych rodziu, lub ostatecznie, powierzone im pieniądze.

* **Panie wykluczone z parteru.** Bardzo stosowne rozporządzenie wydała intendentura teatrów nadwornych we Wiedniu. Od dzisiaj tj. 17. b. m. wstęp na parter stojący dozwolony będzie tylko mężczyznom. Przypuszczamy, że kierowano się głównie względami przyzwoitości — na parterze panował tam zwykle wielki ścisk, skutkiem czego przychodziło często do scen gorszących. Odtąd płeć piękna zajmować więc będzie tylko mogła miejsca siedzące. Zresztą we wszystkich nowych teatrach nie ma już wcale miejsc stojących, jak to miało miejsce w spalonym „Ringteatrze“ wiedeńskim.

* **Ofiarność.** Konduktorowie kolei państwowych w Stanisławowie zamieszkali, złożyli na rzecz kolegów swoich katastrofą stryjską dotkniętych, na ręce swego naczelnika p. Arnolda kwotę 255 zł.

* **Na dochód pogorzelców Liska** złożyli następujące datki: Winc. Folta 2 zł. (1 na Stryj 1 na Lisko), W. J. 2, N. N. 5, Towarzystwo z 7·72, Karolina G. 3, uzbierana kwota na targach lwowskich 101·70, Bourland 5, Thulie 2, Alsleben 50 fenigów. Mikołaj Zyblikiewicz 40 zł., dr. D. Spausta 1, M. S. 1, K. Przybylski z okazji otwarcia ogrodu letuiego przy ul. Żółkiewskiej 25, Melanja L. 1 zł., ks. kan. Turzański 5 zł.

Na rzecz pogorzelców S t r y j a złożono: Dyrekcja kasy oszczędn. w Lincu 100 zł., JExc. hr. Alfred Potocki 500, administracja *Gaz. Narodowej* 250·06, dr. Wawrzyniec Żmurko 10 zł.

Na restaurację kościoła rz. kat. w S t r y j u złożyli w prezydjum magistratu ks. kan. Turzański 10 zł., J. Drexler i synowie 55, dr. Damian Spausta 1. Kamila K. 1 rsr., Tekla Setti 5 zł., ks. Stańkowski 10, ks. biskup Solecki 50, dr. A. Dworski z Przemyśla 20 zł., nadto złożyli na ręce miejscowego komitetu kościelnego na odbudowanie tegoż kościoła następujące datki: ks. ks. Jan Krasowski 64·96, ks. Józef Bobiński 34·..., ks. Klem. Enzinger 15 zł., od parafian w Oderbergu 13·50, ks. A. Kudasik 6·18, urząd parafialny Krasne 4 zł., ks. Jan Kociuba 3·30, ks. Jan Adamowicz 14·87, ks. Pilawski z Kołaczyc 20·50, ks. Gliński 85, ks. Stan. Wieruski 27, ks. Stan. Gromnicki 53, ks. Józef Piaskiewicz 15, ks. ... Augustyn 8, ks. Manderlo z Opawy 5, ks. Jan Klimer 21, ks. Jan Puchalski 19·40, ks. A. Truszczyński 5, W. Trojanowski 1, urząd parafialny Dobrotwór 2·2, Kazimierz Futyma 1, Adela Jezierska 1, Katarzyna Wojtowicz 1, Ferdynand Wszeteczka 10, ks. Fr. Mikłaszewski 10, ks. Romuald Kaczkowski 65, br. Zyg. Romaszkan 20..., Szczepan Dunicki 5, ks. P. Grębosz 6, Stoegel księgarz 200 egzemplarzy książek religijnych do rozprzedania, wartości 70 zł., Stan. Tempel 10..., Weronika Janiszewska 100, ks. Antoni Kirszner 40 zł. Lwów d. 14. maja 1886. *Dąbrowski.*

* **Emigracja żydów.** Przed paru dniami wyjechało z Jass do Ameryki kilkadziesięt rodzin żydowskich. W Jassach bawi obecnie ajent Towarzystwa zamorskiej żeglugi, Badnow, który zbiera nową partję rodzin żydowskich, ażeby je przewieść do Ameryki.

* **Walne zgromadzenie stow. głuchoniemych** „Nadzieja“, odbyło się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem prezesa p. J. Zellingera i w obecności kilku członków honorowych, oraz ks. kanoników Turzańskiego i Jurkowskiego. Z przedłożonego sprawozdania za rok 1885 okazuje się dochód w kwocie 310 zł. 52 ct., rozchód zaś 304 zł. 6.. ct. — W funduszu inwalidów dochód 122 zł. 9 ct. rozchodu nie było. W funduszu zapomogowym dochód 115 zł. 68 ct., rozchód 32 zł. 28 ct. Fundusz pożyczkowy doch. 133 zł. 90 ct. Fundusz rezerwowy doch. 119 zł. 82 ct., z czego do funduszu „Nadziei“ przeniesiono 100 zł. Nakoniec fundusz oddziału kobiet wynosi 126 zł. 31 ct. — Ogółem wynosi majątek stowarzyszenia w gotówce 440 zł. 23 ct. i 5012 zł. w efektach; razem 545.. zł. a zwiększył się z końcem r. 1884 o 33 zł. 6.. ct. Członków rzeczywistych liczy tow. 34 obojej płci, zaś honorowych i dobrodziejów 52, stow. posiada własny lokal i bibliotekę. Wydział pozostał taki sam jak w r. ubiegłym.

* **P. Platon Kułakowskij**, docent uniwersytetu warszawskiego i ceniony slawista, objął, jak już donieśliśmy, kierownictwo gazety *Warszawskij Dniewnik*, wszakże nie w charakterze redaktora, jeno jako „pełniący obowiązki redaktora-wydawcy“. P. Kułakowskij musi tedy najprzód złożyć egzamin dojrzałości, zanim mu w całej pełni oddaną zostanie spuścizna Szczebalskiego. Dotychczas suplent żadnej nie okazywał barwy; nie budował z piasku złotego mostu zgody jak ks. Golicyn ani też burzą suzdalską nie usiłował zabić Polaków jak Szczebalski. W każdym razie godzi się zanotować, że nawet rządowi kandydatura kuzyna Dobrjańskich, prof. Budiłowicza, wydała się zbyt jaskrawą.

* **Przyaresztowanie Mosta.** Z Nowego Yorku donoszą: Most przyaresztowany został 11. b. m. wieczorem w domu rozpusty. Policjanci wyłamać musieli drzwi, otworzyć im bowiem niechciano — przewódca anarchistów, wzywający do mordów i pożogi stchórzył i schował się pod łóżko. Wyciągnięto go ztamtąd w negliżu, okrytego kurzem i pajęczynami. Wyglądał bardzo blado — po chwili ochłonął i udając zucha, oświadczył, że już dawniej walczył za wolność (!), iż siedział już w kozie i gotów jest pójść znowu do więzienia, jeżeli przez to zrobić może propagandę dla wielkiej idei. W pokoju, gdzie się ukrywał, znalazła policja karabin, bokser, próżną bombę dynamitową i kilka książek o fabrykacji i użyciu dynamitu. Uwięzienie jego nastąpiło skutkiem wykładu jaki miał 23. kwietnia. Wykład ten zatytułował był „do broni“ i wezwał słuchaczów ażeby się uzbroili zanim rozstrzelani zostaną. Z giestem teatralnym schwycił leżący obok niego karabin i zawołał: „Nie jest tak trudnem otrzymanie broni“. Mogę wam dostarczyć 10.000 sztuk tak pysznych odtylcówek z bagnetami po 10 dolarów za sztukę. Kupujcie karabiny i rewolwery a jeżeli dostatecznie zaopatrzeni będziecie w broń, wówczas powstańcie i bierzcie co do was należy. Nie mamy jeszcze artylerji, dostaniemy ją jednak jeszcze dość wcześnie“.

Policja w Chicago ma dowody w ręku, iż anarchiści zamierzali skupić w jednem miejscu wielką liczbę policjantów, ażeby ich tam dynamitem i inną bronią zgładzić. Gdyby ten zamiar był się udał, wówczas byliby przystąpili do podpalenia miasta i plądrowania. Nadeszła świeża depesza donosi, że Most 14 b. m. wypuszczony został na wolność, po złożeniu kaucji 1000 dolarów.

* **Towarzystwo miłosierdzia** pod godłem „Opatrzność“, mające na celu nmniejszenie żebractwa we Lwowie odbyło w sobotę walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Wacł. D ą b r o w s k i e g o. Ze sprawozdania za r. 1885 wynika, że dochód wynosił 11.005 zł. a rozchód 10 715 zł. Ubodzy w zakładzie rozmaitemi pracami zarobili 1317 zł.

Towarzystwo utrzymuje we własnej, umyślnie na ten cel kupionej i urządzonej realności (na Stryjskiem przy ulicy św. Zofji l. 1) „Dom roboczy“ w którym 70 do 80 ubogich znajduje przytułek, zaopatrzenie i zatrudnienie stałe i ciągłe.

Ubodzy zajęci są takiemi łatwemi i stosownemi robotami, które nie tylko, że nie czynią konkurencji zawodowemu rękodzielnictwu i przemysłowi, ale owszem takowe wspierają, gdyż dostarczają takich podrzędnych wyrobów, któreby nie opłaciło się inaczej, t. j. w warstatach, lub fabrykach przerabiać. Najgłówniejsze rodzaje robót dotychczasowych są: pranie i prasowanie bielizny, podrabianie pończoch, naprawianie odzienia, szycie grubej bielizny, lub worków, skubanie pierza, gręplowanie włosienia, robienie rozmaitych pudełek i paczek drewnianych, lub tekturowych dla użytku kupców i przemysłowców, klejenie woreczków papierowych, składanie i zeszywanie skryptur szkolnych, ważenie i sortowanie towarów, tłuczenie kredy, krajanie korzeni, posługi po za domem, n. p. w kuchniach ludowych, siedzenie koło katafalków, szorowanie podłóg i t. p. Że ta praca ubogich nie jest wcale rentowną, pojmie każdy, gdy zważy, że Towarzystwo ma głównie na oku podźwignienie moralne tych biedaków, a nie zyski materjalne, że ludzie ci są po większej części niezdatni do porządnej pracy, a wreszcie niełatwa to rzecz wynaleźć dla tych ludzi robotę, aby ich nieustanne zatrudnić. Usiłowania Towarzystwa odniosły o tyle pożądany skutek, że tych kilkadziesiąt ubogich, którzy są stale pod opieka „Domu pracy“ odwykli od żebrania, wstydzą się nawet dawnego swego rzemiosła i zwrócili się na drogę pracy i moralności. Niektórzy już wyszli nawet z Zakładu i prowadzą życie pracowite i moralne.

Na ostatniem zgromadzeniu przekazano zarządowi do zastanowienia się d w a w n i o s k i: 1) aby marki jałmużnicze, były cokolwiek ozdobniejsze niż dotąd, 2) aby się postarać o pół miljonową pożyczkę loteryjną, celem zakupna real-

ności, odpowiedniej dla stałego zajęcia wielkiej liczby ubogich.

— **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba i wietrze zachodnio-południowym padał deszcz w sobotę około godziny 9. wieczór, przez noc nie było opadu, od rana do południa w niedzielę padał znowu deszcz przerwany z rana wcale nieznacznie zmieszany ze śniegiem przy temperaturze 10.° C. Około godziny 9. z rana utworzyła się pierwszy raz tego roku tęcza. Po południu w niedzielę zmienił się kierunek wiatru na zachodni, niebo się wypogodziło. Średnia temperatura soboty była 17,°9, niedzieli 11,°8, najniższa dziś nad ranem 4,° C.

Prognosa na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 17. maja: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura dnia około 13° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

— **Wiadomości policyjne** z dnia 17. maja b. r.: Skradziono: trzy nowe rzemyki na pledy lub pakunki, z wystawy sklepu.

Zgubiono czarny pugilares na trzy zamknięcia, z kwotą 10 zł. 36 ct. mianowicie 6 monet 1 zł. 4 noty po 1 zł. z pręką.

Znaleziono żelazny moździerz do strzelania na kopcu, kopię mapy katastralnej realności pod l. 208¼ we Lwowie, własności Marji Solikiewicz, książeczkę notatkową z podpisem Matyldy Pochowskiej.

— **Jutro** dnia 18. maja: św. Eryka; św. Eryka: — św. Jowa Mach.

— **Z Stanisławowa.** W myśl aktu fundacji im. arcyks. Rudolfa z d. 30. czerwca 1883, (na pamiątkę zaślubin tegoż z arcks. Stefanią ustanowionego), odbyło się w d. 10. maja b. r. doroczne losowanie, w celu nadania z tejże fundacji sumy stypendyjnej 200 zł. jednemu z młodych rzemieślników, celem utworzenia samoistnego warsztatu. Między trzema kandydatami przez komisję do tego powołaną do losowania przypuszczonymi, los nadający sumę stypendyjną 200 złr. na rok 1886 padł na kandydata Leona Jędrzeja 2 im. Zająca.

— **Środki ostrożności w Rosji.** Tak samo, jak w czasie koronacji, poczynił i teraz ks. Dołgorukow, nadzwyczajne środki ostrożności na czas pobytu cara w Moskwie. Dozór dworców jest obostrzony. Policji wolno zakazać pojawić się komukolwiek na ulicy. Również zakazane jest zbieranie się publiczności w grupy większe. Przekraczającym zakaz grozi 100 rubli kary, lub więzienie do 3 miesięcy.

— **U Pasteura.** Doktor P., który wyjechał z Warszawy na naukę do Pasteura, znajduje się tam od dziesięciu dni. Z listu pisanego do rodziny wynika, że p. P. przyjęty został przez znakomitego przyrodnika bardzo życzliwie i bezzwłocznie zapisany w poczet praktykantów, których obecnie jest około trzydziestu. Nauka całego systemu Pasteura potrwa cały rok.

Dr. P., powraca następnie do kraju, ażeby tu ją praktycznie oddać.

Jeden z robotników drogi żelaznej nadwiślańskiej został pokąsany przez psa wściekłego i udał się w towarzystwie dr. Szumlańskiego do Pasteura. Otóż w dniu 13. b. m. po dwutygodniowej kuracji pacjent powrócił do Warszawy zupełnie wyleczony.

Tegoż samego dnia przejeżdżali przez Warszawę do Pasteura dwaj włościanie z gubernii mohilewskiej, pokąsani przez wściekłego psa. To[illegible]

— **Korespondencja telefoniczna** na dalsze przestrzenie odbywa się w próbach doświadczalnych ciągle jeszcze pomiędzy Wiedniem i Budapesztem i pomiędzy Wiedniem i Bernem. Próby te wypadają w ogóle bardzo zadawalająco a mieszkańcy stolicy monarchii rozmawiają bez najmniejszej trudności ze swoimi znajomymi w Peszcie i Bernie [illegible]. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń i po zaprowadzeniu niektórych jeszcze ulepszeń, odda rząd wkrótce te linie telefoniczne do publicznego użytku.

— **Fałszywy brylant.** Oryginalna przyczyna zerwała w tych dniach w Warszawie zamierzone małżeństwo. W pewnem kółku towarzyskiem p. X., widząc na palcu panny ., pierścionek z brylantem, zawołał: „Ach jaki prześliczny brylant, radbym go obejrzeć“. Zainteresowana chętnie się zgadza i zdjąwszy z palca pierścionek podaje p. X. Rzeczywiście oszlifowanie jest bardzo dobre, szkoda jednak, że brylant fałszywy — rzecze znawca klejnotów. „Pan się myli, to jest pierścionek zaręczynowy“ — zauważyła matka zmieszanej panny. Pomyłki jednak nie było, gdyż jubiler, do którego się zgłoszono, to samo przyznał. Narzeczona oburzyła się na swego przyszłego i zwróciwszy pierścionek małżeństwo zerwała. Wszelkie tłumaczenia i usprawiedliwienia ex-narzeczonego nic nie pomogły.

— **Malarze we Francji.** Według dziennika *Voltaire* we Francji znajduje się 22.357 malarzy.

— **Dyletmat.** Przed wielu laty wywędrował z doliny Neckar'u do Ameryki młoda dziewczyna wraz ze swoją nieprawną córeczką. Dziecko wyrosło, wyszło zamąż po za oceanem, i w tych dniach nadeszła do władz gminnych Neckar'u 6000 marek dla swego ojca. Ojciec ów jednak onego czasu przed sądem wyparł się ojcostwa wobec skargi o alimenta. Jeżeli zgłosi się po przesyłkę córki, sam przyzna się do krzywoprzysięstwa, ciekawem tedy będzie co przemoże, poczucie mamony, czy obawa kary krzywoprzysięstwa.

— **Mac-Mahon** spisuje obecnie swoje pamiętniki, przeznaczone tylko dla rodziny i najbliższych przyjaciół; [illegible] w Afryce, opowiada o wojennych przygodach i o politycznych doświadczeniach. Dzieło całe będzie obszerne, znaczna część pracy już wykończona.

— **Regalia.** Dzienniki zagraniczne zamieszczają ciekawą wzmiankę o djamentach koronnych angielskich, zwanych „Regalia“. Owe klejnoty nie zawsze były tak dobrze strzeżone jak obecnie przez królowę Wiktorję; niektóre one pożyczano, a nawet zastawiane były. Około 1270 r. Regalia były w Paryżu w Temple, pod opieką Małgorzaty, królowej francuskiej. Wkrótce potem zostały one zastawione u jednego z francuskich kupców, który pożyczył Henrykowi III. sumę potrzebną na poskromienie buntu baronów. W 1272 je odwieziono do Londynu, gdzie [illegible]. Za Edwarda III. Regalia znowu służyły jako kaucja za kupców flamandzkich za nową pożyczkę. Henryk V. zastawił swój wielki naszyjnik, zwany „Pessan“, burmistrzowi miasta Londynu, a Henryk VI. zastawił się klejnotami w podobnej potrzebie. Za czasów Henryka VIII. [illegible] najlepiej płatny. Oprócz mieszkania [illegible] do stołu 14 rozmaitych potraw, wraz z

trunkami, nie wspominając już o zaszczycie wkładania korony na czoło królewskie, i zdejmowania jej, za każdą razą przy otwarciu lub zamknięciu parlamentu. Z czasem, gdy wszystkie te przywileje zniesione zostały, strażnik Regaliów otrzymał pozwolenie pokazywania ich za opłatą wstępu.

— **O snach ludzi niewidomych** ciekawe opowiadał szczegóły superintendent schronienia dla tych nieszczęśliwych w Filadelfii, który sam postradał wzrok. „Nie czuję się obecnie“, mówił, „nigdzie szczęśliwszym, jak w krainie snów. Jeszcze nigdy we śnie nie widziałem się niewidomym; widzę wówczas tak dobrze, jak za dawnych lat. Podczas snu żyję bądź co bądź, zawsze w moim zakładzie; ale widzę wszystkich, a co dziwniejsza, jakkolwiek nigdy w życiu w rzeczywistości żadnego z tych ludzi nie widziałem, twarze ich we śnie wydają mi się bardzo znajome“. Ludzie tracący wzrok wskutku choroby czy wypadku, zawsze podlegają we śnie opisanym powyżej wrażeniom. Inaczej rzecz się ma z niewidomymi od urodzenia; ci nigdy nie widzą podczas snu, jak niejednokrotnie zeznawali. Słyszą oni śniąc, muzykę, głosy znajomych osób, śnią też o zajściach, jakie miały miejsce w zakładzie. Rzeczy i miejscowości, znane im tylko z opisów, nie ukazują się im nigdy podczas snu.

Zawalenie się domu.

Galicja i stolica kraju zabierają coraz więcej sławy — Europa mówić o nas będzie... Niestety smutna to sława, świadcząca bardzo niekorzystnie o stosunkach bezpieczeństwa w kraju naszym. Katastrofa w Stryju i Lisku ilustrowała dosadnie gospodarkę na prowincji a zawalenie się domu olbrzymiego na pryncypalnej ulicy miasta stołecznego jest znowu dowodem, że i pod tym względem przerażającem jest bezpieczeństwo publiczne.

Aron Filip znaną jest osobistością we Lwowie. Szczególnie mógłby o nim nasz magistrat opowiedzieć ciekawą historję. Należy on do żydów — starowierców, zacofany w całem słowa znaczeniu, wytknął sobie jeden cel życia — nagromadzenie największego majątku. Używa wszelkich środków — byle tylko wzbogacić się kosztem mienia i życia bliźnich swoich. Posiada on we Lwowie obecnie już 7 kamienic, a we wszystkich pannje niechlujstwo, większa część grozi zawaleniem. Znanym jest także z szacherek fasyjnych i używa tak rozmaitych kruczków, iż magistrat rady dać sobie z nim nie może.

Nakazują mu ciągle ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców poczynić rozmaite reperacje — Filip odwołuje się od tych zarządzeń magistratu do Rady miejskiej, Wydziału krajowego i trybunału administracyjnego.

Wiadomym jest nasz proceder administracyjny wszystko przewleka się w nieskończoność, aż nareszcie zanim decyzja nadeszła, następuje katastrofa. Miała ona dziś miejsce w domu położonym na rogu ulicy Krakowskiej i Strzeleckiej. Dom ten należał dawniej do Kreba, jest trzypiętrowym i ma 3 fronty: od ulicy Kościelnej, Krakowskiej, i Strzeleckiej. W domu tym mieszka kilkaset osób, a na dole mieszczą się sklepy i magazyny Od ulicy Kościelnej naprzeciw kościoła św. Marji jest 7 okien, a z dwóch innych stron po 9 okien.

Lokatorowie tego domu zauważyli już od przeszło miesiąca, iż ściany się zarysowują i prosili Filipa, ażeby coś zarządził. Gospodarz zbywał ich prośby lekceważącym gestem, a gdy się już rzeczywiście walić poczęło, kazał swemu stróżowi ponaprawiać uszkodzone miejsca. Opowiadał nam to dziś stróż, młody chłopak, który miał powierzoną swojej pieczy całą tę kamienicę.

Lokatorowie, dotknięci katastrofą, a mianowicie Kikenis i Pordes opowiadali nam, iż już od długiego czasu prosili Filipa o usunięcie niebezpieczeństwa, jednak bezskutecznie.

Dopiero w ubiegły piątek zawołał Filip mularza, i kazał naprawić uszkodzone miejsca, a gdy wczoraj ujrzał już niebezpieczne rysy, kazał sprowadzić drzewo celem podparcia zagrożonych murów i sprowadził dziś rano o 7. godzinie budowniczego Winiarza, który mieszka w jednym z jego domów.

P. Winiarz, zaraz po przybyciu na miejsce, zorjentował się, że grozi największe niebezpieczeństwo, kazał natychmiast podeprzeć mury, a po chwili dał znać na strażnicy miejskiej, ażeby straż udała się na miejsce, gdyż lada chwila runąć może oficyna.

Po godzinie 8mej rano zaczęło trzeszczeć, a Filip przerażony zawiadomił wszystkich lokatorów, ażeby się powynosili z mieszkania.

Nastał popłoch — w okamgnieniu pouciekali wszyscy i to było największem szczęściem, gdyż i po chwili byłoby już za późno.

Przed godziną dziewiątą rano runęły oficyny III. piątrowe z ulicy Strzeleckiej.

Podgniły fundamenta w wychodkach, skutkiem czego zawaliły się kuchni i wychodki z III. piętra, aż na dół.

W chwili gdy J. Winiarz znajdował się jeszcze na strażnicy, dano tam przez lukę znać z wieży na dół, że na Krakowskiem się pali. Kurz powstały skutkiem zwalenia się wyglądał jak dym.

Wiadomość o katastrofie rozeszła się natychmirst po całem mieście. Opowiadano przesadne szczegóły a *Kurjer* w lekkomyślności swojej nie skonstatowawszy należycie szczegółów, podał tłustemi czcionkami „pewnem jest jednak, że z mieszkańców nikt nie zdołał się uratować ucieczką.“ Otóż zapewnić możemy, iż wszyscy zdołali uciec. Policja skonstatowała to zaraz, a w pierwszej chwili sądzono tylko, iż zasypaną została pewna kucharka, która jednak po chwili się odnalazła, była bowiem podczas katastrofy w mieście.

Na miejsce katastrofy przybyła zaraz straż pożarna z p. Praunem, prezydent miasta i dyrektor policji.

Kilkutysięczne tłumy otaczały dom ze wszech stron, a dopiero o godzinie 10. otoczono miejsce katastrofy kordonem wojskowym, który pozostanie do wieczora. Mury zarysowane nietylko w tym domu, lecz także w sąsiednim, należącym także do Filipa, — a prezydent miasta zarządził już delożowanie wszystkich mieszkań w obydwu domach.

W oficynie, która się zawaliła, mieszkali z rodzinami kupcy: Kikenis, Byk, Pordes, Doller i Erlich; mieściła się tam także prywatna bożnica żydowska, a na dole znajdował się magazyn Achta (wypróżniony na kilka dni przedtem) i drugi magazyn Spätha.

Dowiadujemy się od stróża, że z nastaniem wiosny zaczęło się już walić po kawałeczku, robił on naprawki u Ehrlicha i Kikenisa a raz nawet nawet kazał Filip podklinować.

Sami żydzi wymyślają na Filipa okropnie, nazywają go zdziercą i opowiadają, że dlatego tylko nie dawali znać do magistratu, ponieważ w takich razach Filip przedstawiał takiego lokatora jako denuncjanta.

Jeden z dotkniętych katastrofą a mianowicie kupiec Pordes wykonał zaraz po tym wypadku sąd doraźny na swoim gospodarzu i wypoliczkował w pasji Filipa, który następnie się ukrył, nie chcąc się narażać na dalszy *lynch*.

Usunięciem rumowiska zajmują się na razie robotnicy zarekwirowani z ulicy. Robotami kieruje inżynier miejski Wierzbięta i radny p. Gołąb, który od rana znajduje się na miejscu katastrofy. Robotnikom dodano do pomocy pionierów.

W tym samym domu paliło się w piątek w pomieszkaniu Pordesa. Dziś o godz. wpół do dwunastej zaczęto demolować nadpalone ściany. — W rumowisku znajduje się mnóstwo rzeczy, przeważnie narzędzi kuchennych, o które nie troszczą się lokatorowie, uradowani że przynajmniej życie ocalili. Jest to prawdziwy cud, a gdyby katastrofa na kilka godzin przedtem była nastąpiła, to niezawodnie kilkaset osób byłoby padło jej ofiarą.

Godz. 3. Robotnicy zajęci są ciągle uprzątaniem gruzów, panuje bowiem jeszcze ciągle obawa, czy kto z obcych, przebywający przypadkowo w tym domu zasypanym nie został. Pionierowie wrócili już do koszar. Kordon wojskowy zostanie jeszcze.

Zasługę ocalenia życia lokatorów przypisać należy podmajstrzemu, którego pozostawił p. Winiarz, celem zajęcia się podpieraniem murów. Podmajstrzy spostrzegł rys a chcąc się przekonać, czy katastrofa grozi, nakleił na murze kawałek papieru.

Po chwili papier się rozdarł, i przekonał podmajstrzego, że niebawem nastąpi katastrofa, w której przewidywaniu kazał się wszystkim wynosić. Obecnie delożują sąsiednie pomieszkania. Na miejscu katastrofy pełnią służbę pp. inżynierowie miejscy Paneńko i Purzycki.

Teatr, literatura i muzyka.

Repertoar teatralny. Dziś dnia 17. b. m.: „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje“, krotochwila ze śpiewami w 3 akt. Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Jutro we wtorek 18 b. m. na dochód Władysława Florjańskiego: „Noc w Wenecji“. opera komiczna w 3 ak. J. Straussa.

We czwartek 20 b. m. po raz 1-szy: „Bracia Lerche“, komedja w 3 aktach Adama Asnyka.

„Bracia Lerche“ najnowsza komedja Adama Asnyka, grywana jest obecnie z wielkiem powodzeniem na scenie krakowskiej. Tematem tej sztuki, są ostatnie wypadki w W. k. Poznańskiem.

— Dnia 31. b. m. wyjeżdża personal operetkowy na szereg przedstawień do Krakowa. Pierwsze przedstawienie operetki lwowskiej w Krakowie, naznaczonem jest na dzień 1. czerwca 1886.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy. Pod przewodnictwem p. B. Augustynowicza odbyło się w piątek nadzwyczajne zgromadzenie członków tego banku, które miało głównie na celu zmianę statutu w tym kierunku, ażeby do Rady nadzorczej wybrani być mogli także członkowie, posiadający jeden tylko udział, a nie jak to dotychczas było jedynie członkowie posiadający 5 udziałów. Zjawiła się jednak na zgromadzeniu tak skromna ilość członków, że sprawy tej pod obrady wziąć nie można było i musiano ją znowu odroczyć *ad calendas graecas*, czyli do przyszłego zwykłego zgromadzenia walnego, które odbyć się ma dopiero w marcu 1887 r.

To też przebieg zgromadzenia zrobił na nas znowu deprymujące wrażenie tak samo jak to miało miejsce na przedostatniem zgromadzeniu, które było smutnym dowodem, iż w najżywotniejszych sprawach panuje jeszcze apatja a decyduje, wyznajmy otwarcie, po największej części prywata.

Brak kompletu potrzebnego do zmiany statutu spowodował, że i inne sprawy, będące w ścisłej łączności ze zmianą statutu nie poszły tym trybem, jak sobie tego życzyła większość członków, dbała o rozwój banku rolniczego. Następiły wybory do Rady nadzorczej — zgromadzenie uchwaliło nie przyjąć rezygnacji pp. Henzla, Roińskiego i Śmiałowskiego. Ewentualny wniosek na rozwiązanie banku spadł z porządku dziennego również skutkiem braku kompletu.

Ostatecznie traktowaną była sprawa zażalenia dyrektora dr. Festenburga, która na przedostatniem zgromadzeniu słusznie wywołała takie rozgoryczenie. Nie wdając się w *meritum rei*, nie przesądzając kto ma rację i czy godzi się usuwać funkcjonarjusza tak nagle, jak to miało miejsce w tym wypadku, zaznaczyć musimy z naciskiem, że nie wypadało traktować tej sprawy na publicznem zgromadzeniu.

Kwestja tak drażliwa podług nas, na poufnem zgromadzeniu powinna była być traktowaną i zdecydowaną. Tak przynajmniej praktykuje się podobne sprawy personalne we wszystkich instytucjach. Mieliśmy już dosyć tych kwaszeń i rekryminacyj na przedostatniem zgromadzeniu.

Wczoraj w obecności dr. Festenburga referent dr. Henzel zarzucając dr. F. brak zdolności fachowych, wniósł przejście do porządku dziennego nad jego zażaleniem. Dr. F. był w tem przykrem położeniu, że sam musiał apelować do zgromadzenia, upraszając, aby się nad tą sprawą, mającą dla niego wielką doniosłość, dobrze zastanowiło.

Nastąpiła chwilowa konsternacja a gdy nikt do głosu się nie zapisał, oświadczył p. Augustynowicz, że uważa dyskusję za zamkniętą.

Referent p. Henzel wniósł ponownie przejście do porządku dziennego a względnie wybór kilku członków ze zgromadzenia, którzyby razem z radą nadzorczą mieli zbadać tę sprawę.

P. Rozwadowski, który w imieniu komisji rewizyjnej na przedostatniem zgromadzeniu wykazał, że niekorzystna sytuacja banku nie jest winią dr. Festenburga, lecz poprzedniej dyrekcji, zabrać chciał głos w obronie dr. Festenburga, na co mu jednak odpowiedział p. Augustynowicz, że dyskusja już poprzednio zamkniętą została.

W głosowaniu utrzymał się wniosek referenta na przejście do porządku dziennego. Następnie wniósł referent rady nadzorczej, aby dla oszczędności zniesiono posadę płatnych dyrektorów a natomiast wybrano do dyrekcji jako bezpłatnych dyrektorów pp. Mikolasza Juliusza, Breuera Jana i Schellenberga.

Poprzednia uchwała rozdrażniła członków tak bardzo, że większa połowa wyszła tymczasem ze sali obrad, poczem uchwalono wybór dyrektorów.

P. Rajski wniósł rezolucję, ażeby i w innych wydatkach przy etacie urzędników zaprowadzono oszczędności. Po przyjęciu tej rezolucji nastąpiła sprawa zażalenia członka byłej filii jarosławskiej. Nie powtarzamy niemiłych rekryminacyj, które znalazły już wyraz na poprzedniem zgromadzeniu. Sprawa ta jest już przesądzoną.

Dyrygentem banku będzie obecnie wyłącznie pan Porceri — oby mu się udało lepiej pokierować nawą banku rolniczego, zakładu tak potrzebnego dla naszych rolników, który niezawodnie wydałby pożądane plony, gdyby był racjonalnie prowadzony.

Lwowska spółka mleczarska. Wczoraj w niedzielę odbyło się „walne zebranie“ okręgowego rolniczego Towarzystwa lwowskiego, na które zebrało się — mówię i piszę — aż dziesięciu członków, to znaczy sześciu członków zarządu, trzech wieśniaków i jeden młynarz, — to znaczy kilku profesorów z Dublan, kilku z „inteligencji miejskiej,“ którzy się interesują sprawami ekonomicznemi i kilku wieśniaków. Prócz prezesa — nie było „obywateli.“ Bo i pocóż! Na porządku dziennym nie było ani kwestji nowej jakiej formy kredytu, ani ceł, ani ulg podatkowych, ani żadnej apelacji do Wysokiego rządu. Było tylko kilka spraw, które dadzą się załatwić tylko na gruncie samopomocy, sprawy rolniczych wykładów, lustracji gospodarstw, rachunkowości gospodarskiej, spółka mleczarska. — Najważniejsza ta ostatnia sprawa może nareszcie zostanie rozwiązaną.

Żeby przyspieszyć ukończenie robót przygotowawczych, zmusić do skrócenia niekończących się komisyj i podkomisyj, nacisnąć referentów, którzy nigdy referatu gotowego nie mają, zgromadzenie uchwaliło na wniosek dr. Rutowskiego, że najdalej do 20. czerwca ma być wszystko ukończone i Rada oddziału zwoła walne zebranie producentów mleka właścicieli wielkiej posiadłości i włościan w promieniu dziesięciu mil do Lwowa, dla zawiązania spółki mleczarskiej. Jako zasada przyjęta została, że to będzie spółka producentów, rolników, jednak z dopuszczeniem do udziału kapitalistów, pod kautelami statutowemi, żeby interes rolnictwa i hodowli był zawarowany i naczelny kierunek pozostał w ręku producentów.

Lwowsko-Bełzka (Tomaszowska) droga żelazna. W sobotę d. 15. b. m. odbyło się we Wiedniu walne zgromadzenie towarzystwa akcyjnego dla budowy i ruchu tej kolei. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali pp. Antoni Chamiec, Jessę, hr. Jan Krasicki, Oktaw Pietruski, Ritter, Seybel, dr. Weissel i E. Ziffer. Rewizorami wybrani zostali pp. Alojzy Kasałowski, Binder, Hugo Kratochwil.

Kolej Karola Ludwika. Dnia 15. bm. odbyło się we Wiedniu walne zgromadzenie akcjonarjuszów tejże kolei pod przewodnictwem prezydenta hr. Włodzimierza Borkowskiego. Na porządku dziennym było sprawozdanie z ubiegłego roku administracyjnego. W zgromadzeniu wzięło udział 58 akcjonarjuszów, reprezentujących 10.760 akcyj, t. j. 249 głosów.

Dyrektor jeneralny kolei, radca dworu p. Sochor odczytał sprawozdanie i zaznaczył, że potrzeba było jak najstaranniejszego uwzględnienia i zastosowania wszelkich interesowych konjunktur, aby utrzymać to, co zostało utrzymanem. Wypowiedzenie taryf bezpośrednich z Rumunią dotknęło nieznacznie kolej Karola Ludwika, ile że od chwili otwarcia galicyjskiej kolei Transwersalnej ruch kolei Karola Ludwika w kierunku ku Rumunii był ograniczony do *minimum*. Z otrzymanego upoważnienia ubiegania się o koncesję na kolej lokalną z Dembicy do Tarnobrzegu, nie zrobiła dotąd i nie zrobi Rada administracyjna tak długo żadnego użytku, pokąd nie będzie zapewnionem całkowite oprocentowanie kapitału wkładowego.

Po otwarciu dyskusji, zabiera głos jeden z akcjonarjuszów, niejaki Jarisłowski (?) z Berlina i stawiał różne pytania, rzekomo w imieniu grupy niemieckich akcjonarjuszów, na które dyrektor Sochor bardzo wymijająco odpowiadał, wiedząc, że interpelant jest raczej reprezentantem kontrminy, niż reprezentantem akcjonarjuszów. Sochor tłómaczył podwyższenie konta budowy, pomnożeniem toru kolejowego i oświadczył, że linia Jarosław-Sokal jest najtańszą w świecie. Konkurencja z koleją Transwersalną jest tylko w części dobroczynną. Pytanie, czy istnieje zamiar wypuszczenia dalszych priorytetów, pozostało bez odpowiedzi. Na zapytanie, na jaki dochód akcjonarjusz może na pewno liczyć, odpowiedział Sochor, że rezultat chwiać się będzie między 7 ½ a 6⁹/₁₀.

P. Sochor oświadczył następnie, że budowa kolei żelaznej Lwów-Bełzec, może być tylko pożądaną dla Towarzystwa i dla tego popiera ono ze wszystkich sił tę budowę. Kolej Stryj-Beskid nie robi Towarzystwu żadnej konkurencji. Na interpelację owego pana Jarisłowskiego (jak go pisma wiedeńskie nazywają), oświadcza p. Sachor, że kwestja kolei Demblin - Dąbrowa, pod względem konkurencji, nie nadaje się jeszcze do dyskusji.

Wszystkie wnioski Rady administracyjnej zostały przyjęte. Nadwyżka w kwocie 15.789 zł. została przydzieloną do funduszu rezerwowego. Kupon płatny d. 1. lipca będzie ściągnięty po 5 zł. 25 centów.

Pp. ks. Konstanty Czartoryski i hr. Włodzimierz Borkowski zostali ponownie wybrani, a na miejsce br. Todesco wszedł br. Eichler.

Ostatnie notowania produktów z dnia 16. maja 1886.

Lwów, pszenica 8·50 do 9·15, żyto 6·— do 6·45, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 6·40—7·—, groch 7·— do 10·50, wyka 7·— do 7·75, rzepak 9·— do 10·—, lnianka 11·— do 14·—, konicz. czer. 36·— do 47·—, konicz. biała 35·—50, konicz. szwedzka 32·—50.

Tarnopol, pszenica 8·— do 9·05, żyto 5·75 do 6·15, jęczmień 5·35 do 6·25, owies 6·— do 6·50, groch 6.50 do 10·—, wyka 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, lnianka 11·— do 13·—, koniczyna czerw. 35·— do 45·—, koniczyna biała 35·— do 48·— koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·— do 8·65, żyto 5·50 do 5·90, jęczmień 5·25 do 6·—, owies 6·— do 6·50, groch 6·— do 9·75, wyka 6·— do 7·—, rzepak 9·— do 9·75, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 32·— do 43·—, koniczyna biała 35·— do 42·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·50 do 9·50, żyto 6·— do 6·55, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·50 do 6·75, groch 7·— do 11·—, wyka 7·— do 7·70, rzepak 9·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 48·—, koniczyna biała 35·— do 48·—, koniczyna szwedzka 30·— do 50·—.

Czerniowce, pszenica 8·10 do 9·—, żyto 5·50 do 6·25, jęczmień 5·30 do 6·50, owies 5·30 do 5·75, groch 6·— do 9·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —.—, koniczyna czerw. 35·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów złr. 23·— do 23·65.

Usposobienie ciche.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt d. 17. maja. Dziennik urzędowy ogłasza nominację Fabinyj'a ministrem sprawiedliwości.

Serajewo d. 15. maja. Arcyksiąże Albrecht przybył tu dziś popołudniu i został uroczyście przyjęty.

Sebastopol d. 16. maja. Cesarstwo i wielcy książęta przybyli tu wczoraj popołudniu i pozostają na statku parowym.

Londyn d. 17. maja. Rząd postanowił nie zezwolić na aneksję Nowych Hebrydów przez Francję.

Petersburg d. 17. maja. Wiadomość, że koleje rosyjskie wypowiedziały kartel zawarty z kolejami austrjackiemi i pruskiemi, została zaprzeczoną.

Paryż d. 17. maja. Noailles, bawiący obecnie w Londynie, został wezwany do natychmiastowego powrotu do Konstantynopla.

Presburg d. 17. maja. Wczoraj odbył się chrzest nowo narodzonej córki arcyksięcia Fryderyka. Rodzicami chrzestnymi była para cesarzewiczowska. Na chrzcie dano księżniczce imie: Stefania-Marja-Elżbieta.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 17. maja 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	194 —	197 50
„ Lwow.-Czern.-Jass. 200 zł. w. a.	228 50	232 —
Banku hypot. galicyjs. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galicyjs. 200 zł. w. a.	217 —	222 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Towarz. kredyt. galic. 6 prc w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 4 „ „	94 50	95 50
„ „ „ 5 „ „ okres.	100 75	101 75
„ „ „ 4 „ „ „	92 50	93 50
Banku krajowego 4½% w. a.	95 50	96 50
„ hypotecz. galicyjs. 6 pr. w. a.	102 70	103 70
„ „ „ 5 „ „	99 15	100 15
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	101 30	102 30

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw.	— —	54 —
„ „ „ „ 5 „ 2½% „	— —	50 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k.	104 70	105 70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99 25	100 25
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4½% „	94 50	95 50

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	26 —	28 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.86	5.96
Dukat cesarski	5.89	6. -
Napoleondor	9.98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.30	10.40
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ papierowy	1.22¾	1.24¾
100 marek niemieckich	61.80	62.60
Kupony w srebrze	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 17. maja 1886.

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	25.75	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	115.50	Unionsbank	70.25
Kolej Kar. Lud.	196.25	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	106.50	Kolej Alföld	192.50
Kolej p. Elżb.	225.—	Kolej lw-czern.	230.50
Węg. Nordostb.	177.—	Wied. Commun.	133.80
Węg. Tabakast	69.—	Elbetal	151.75
Węg. cis. losy r.	124.—	Länderbank	228.—
Zł. ren. węg. 4%	104.42	Bankverein	108.—
Ros. rubel pap.	1.24.¼	Losy węg.	119.—
Galic. indemn.	105.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: mocne.

Wiedeń dnia 17. maja 1886

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredytowe	278.80	Anglo-austrjackie	—.—
Kolej Kar. Ludw.	195.25	Kolej południowa	105.25
Unionbank	—.—	Napoleondor	10.05
Rosyj. banknoty	1.24¼		

Usposobienie: lepsze.

Berlin dnia 15. maja 1886

godzina 5 minut — popoł.

Rosyjs. banknoty	199.90	Akcje kredytowe	445.50
Lombardy	187.—	Galicyjskie	79.30
Pożycz. wschod.	61.75	Austrj. banknoty	161.20

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	3.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu dyrektorowi szkoły w Nowym Sączu, oraz dyrektorce pannie Schmiedt z Nowego Sącza — i całemu gronu nauczycielskiemu, panom nauczycielom w St. Sączu, którzy oddali ostatnią przysługę mężowi memu Janowi Chlebkowi dyrekt. szkoły męskiej w Starym Sączu — zmarłemu dnia 7go maja pogrzeb d. 10. maja, również Wnemu księdzu Wirmańskiemu dyrekt. szkoły żeńskiej w St. Sączu, paniom nauczycielkom, którzy z dziećmi szkoły męzkiej i żeńskiej towarzyszyli na pogrzeb — obywatelom miasta St. Sącza, którzy licznie zgromadzili się, Wielebnemu duchowieństwu tutejszemu oraz wszystkim urzędnikom miasta Starego Sącza serdeczne Bóg zapłać składa:

Celina Chlebek
Karolina Sadłowska
z rodziną.

Kozub poszukuje posady ekonoma lub leśniczego na ordynarję. Jest w sile wieku i w posiadaniu potrzebnych wiadomości.

Adres: Michał Kozub, ekonom w Besku poczta Zarszyn 2300 2—3

Interesa jakich mało!

Dzierżawa, 2 folwarki wybornie zabudowane z gorzelnią, wybornej bełzkiej ziemi, zasilonej gorzeln. nawozem, 1100 m., łąk przednich 300 m. Kościół, szosa, koszary, poczta i komora w miejscu. Na gruntach nieprzebrane bogactwo najlepszego marglu, dotąd niewyzyskiwane. Obsiewy znaczne i piękne. Eksport spirytusu znaczny. Dodaje się 400 sągów drzewa do gorzelni. Czynsz roczny z morga po 7 złr. Można pojedyńczo folwark zadzierżawić.

Na sprzedaż majątek lasowy mila od kolei. Areał 4.700 m. w jednym kompleksie. Drzewostan: świerk, jodła i buk. Ogromna ilość drzewa materjałowego! Tartak parowy nowo urządzony, któremu milowy kanał ze spustami i ryzami dostarcza kloców. Cena 125.000 złr. **lub na zamianę.** 2317 1—6

Na sprzedaż śliczny majątek przy kolei, zawiera 480 m. najlepszej roli, 120 m. wybornych łąk i 400 m. pięknego lasu. Budynki kapitalne. Cena 95.000 złr. lub **na zamianę.**

Pośredniczy z grzeczności i obowiązuje się uzyskać najdogodniejsze warunki

A. Teodorowicz
Lwów, ulica Piekarska 17.

Iszy koncen.

Zakład krowiankowy

pod dozorem władz sanitarnych
L. J. Kubickiego
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji poleca zawsze
świeżą krowiankę
zbieraną dwa razy w tygodniu
CENA FIOLI na 2 — 3 zaszczepień
1 złr.
Lwów, ul. Halicka 37.
2259 4—12

Gorzelnik

praktyczny, żonaty, a jako uzdolniony posiada bardzo dobre świadectwa i rekomendacje, tak z krajowych gorzelń jako też i z zagranicznych, gdzie dłuższy czas pracował— prowadzi ruch gorzelni wyłącznie na zielonych słodach, z najlepszym skutkiem, co się wielce przyczynia do oszczędności materjału opałowego, młyna itp. Zdolny do restaurowania gorzelń, a obok gorzelnictwa posiada także znajomość gospodarstwa, gdyż zarządzał większemi gospodarstwami czas dłuższy. Będąc obecnie wolnym może przyjąć posadę zaraz, lub od 1. lipca w kraju lub za granicą. Adres W. O. w OSTAPIU o. p. Grzymałów.

2321 1—3

Zdolnych ajentów i podróżujących do sprzedaży kawy w woreczkach pocztowych konsumentom, poszukuje się za wysoką prowizją.

Ernst Best
handel kawy i herbaty w Hamburgu.
1863 1—4

W Hołosku wielkiem l. 2.

jest willa całkiem nowa przy drodze, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Dom o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, stajni, stodoła, ogród warzywny i 26 morgów pola, w których jest 8 morgów wysokopiennego lasu wraz z zimowym i letnim zasiewem.

2278 3—3

Poszukuje się dla Lwowa i okolicy pana jako 1365 1—1

a j e n t a

do sprzedaży mojej KAWY prywatnym osobom za prowizją. Reflektanci o wielkich znajomościach mają pierwszeństwo.

Wilh. Bremer Sohn,
Hamburg, (założony 1869)

Parcele do sprzedania

przy ulicy Brajerowskiej

przez ogród dawniej Adamskich, (której przedłużenie do ulicy Mickiewicza nastąpi do kilku tygodni) i **przy ulicy Walerjana Podlewskiego** (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej do ulicy Brajerowskiej.) **Ulice te przechodzą niebawem na własność i w zarząd miasta.** 2297 3—10

Bliższej wiadomości udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer ulica Kazimierzowska 37.

Ubrania

dla straży pożarniczej, ubrania dla robotników w kopalniach,

zupełnie przystrojone, lub materje na nie, **nieprzemakalne nakrycia na wozy** i wszelkiego gatunku **worki,** wyrabiają

Wolf Picks Söhne,
c. k. uprz. fabryka towarów tkackich, **w Goltsch-Jenikau,** (Czechy).
1041 1—6

Wózki normalne

dla pomniejszych c. k. urzędów pocztowych,

na deskach tarantasowych i bez desek, ma na składzie warsztat stelmasko-kowalski **P. Łabowskiego w Mikołajowie,** stacja kolei państwowej **Mikołajów-Drohowyże.**

Bliższe wyjaśnienia co do ceny bardzo umiarkowanej i warunków nabycia daje p. Łabowski p. Mikołajów.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
1833 43—48

ANKER-LINIE.

Koncesjonowana austrjacko-węgierska ruta narodowa.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta **z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku.**

Parowiec „INDIA" (2476 ton)
Odjazd z Tryestu 24. maja
„ „ Rieki 26. „

Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki.

Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmuje się. Bliższe udzieli 1339 9—104

J. W. CHAPLIN
zastępca panów
Henderson Brothers
w Tryeście.



Dzierżawa

380 morgów łąk, 2282 4—6
450 morgów roli,
Propinacja w trzech gminach.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Malawie, poczta Rzeszów.

Srodki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski „Andela".
Tynkturę na owady.
Kamforę.
Pieprz biały.
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.
2287 3—?

poleca
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Rządca dóbr

doskonały gospodarz, mogący złożyć kilka tysięcy zł. kaucji, poszukuje miejsca na tantjemę albo za rocznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod l. B. S. post. rest. Lwów. 2310 1—2

Skład kawy Artura Kościckiego

pod godłem



W E L W O W I E
Chorążczyzna l. 22.

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . . 1.50 i 1.60
na prowincji
4⁴/₄ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąc świeży transport.
2168 7—?

Dwa nowe kompletne garnitury

do parowej młocarni,

angielskiej konstrukcji, składające się z 6 konnej lokomobili i 4' ang. szer młocarni z podwójnym młynkiem i patentowanym cylindrem sortymentowym, są pod gwarancją po taniej cenie zbycia, nawet na spłaty ratalne.

Chr. Fleissner,
fabryka maszyn w Asch, Czechy.
1042 1—1

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,** istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa
w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiac będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,
główny skład wód mineralnych, we LWOWIE Rynek l. 44.
2305 2—16

Na Budapeszteńskiej wystawie krajowej premiowane.

Węgierskie wina

z Arcyksiążęcej piwnicy Villany.

Dzierzawca Wm. Schuth. 1354 4—20

Skrzynka na próbę z 8 całemi flaszkami białego i czerwonego wina, 8 wybranych gatunków na miejscu 7 zł. 80 ct. za pobraniem. **Villany** poczta, telegraf i stacja kolei. — Cenniki na żądanie.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzajacy krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Nasiona buraków pastewnych

z ostatnich zbiorów, pewnej siły kiełkowania, poniższe odmiany oryginalne największe, każda osobno:

	przy odbiorze:	
Mammuth nowe olbrzymie	1 kilo czyli 1 garniec za zł.	—.40
Oberndorfskie „	5 „ . . . . . . „ „	1.90
Flasze podłużne „	10 „ . . . . . . „ „	3.50
Pohla orygnalne „	25 „ . . . . . . „ „	8.25
	50 „ . . . . . . „ „	16.—

Powyższe odmiany i inne olbrzymie zmięszane o 10% niżej. **Marchew pastewna** biała, olbrzymia 1 kilo 50 ct., 5 kilo za złr. 2.25. **Rajgras** angielski produkcji własnej, niewymarzający jak oryginalny sprowadzany 1 kilo za 36 ct., 5 kilo za złr. 1.70, 10 kilo za złr. 3.20, 25 kilo za złr. 7.75, 50 kilo za 15 złr.

poleca
Pierwsza krajowa produkcja i główny skład nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
w MEŁNIE, poczta Strzeliska, stacja kolei Bóbrka,
2311 1—3

Dyrekcja Towarzystwa

LECZNICY LWOWSKIEJ

zawiadamia iż w dniu **13. maja br. otwartym zostaje**

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

przy placu Akademickim Nr. 1. w którym każdodziennie chorym ubogim przychodzącym udzielać będą porady lekarskiej lekarze tegoż Towarzystwa w następujących godzinach:

w chorobach wewnętrznych	od godziny	9—10 rano	Dr. Jana
„ „ chirurgicznych	„ „	10—11 „	Operator dr. Schramm
„ „ kobiecych	„ „	11—12 „	Dr. Sielski.
„ „ dzieci	„ „	11—12 „	Dr. Sieradzki.
„ „ weneryczych i skórnych		12—1 „	Dr. Tatarczuch.

Ordynacja w chorobach ocznych udzielaną będzie od godziny 12—1 w południe. 2298 4—6

Tragbare Feld- und Grubenbahnen

von

Fried. Krupp,

Gussstahlfabrik in ESSEN, Rheinpreussen.
Vertreter M. Müller in Wien, 1040 2—9
IV. MAYERHOFGASSE 20.

Jan Ihnatowicz

magister farmacji i chemik sądowy

poleca **niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od móli, futra, suknie, portiery, firanki i meble, sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, swierszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp., flakon 30 ct.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł, itp. owadów, paczka 5, 10 centów, flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy pewny sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych.

we Lwowie (przy ulicy Kopernika l. 3.
(w Hotelu Europejskim plac Marjacki
(i przy ulicy Halickiej (róg Wałowej.)

w **Krakowie** Sukiennice l. 20. | w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

Handel sukna

i towarów wełnianych modnych, pod firmą:

J. WALLACH i SYN

we LWOWIE, w Rynku pod l. 33
Założony w roku 1841,

poleca na sezon wiosenny i letni, swój najobficiej zaopatrzony **skład materyj wełnianych na męzkie również damskie i dziecinne ubrania, zacząwszy od gatunków najtańszych. Materje płócienne** na ubrania męzkie, również **drelichy liberyjne.**

Wysyłki pocztowe tak próbek, jakoteż materyj, na każde żądanie uskuteczniane zostają bezzwłocznie.

2141 6—?

PISZCZANY

(Pöstyen)

kąpiele namułowe na Węgrzech.

Stacja kolei. Ze Lwowa jedzie się 16 godzin, a z Krakowa 9 na **Oderberg, Sillein** (Zsolna).

Pora kąpielowa rozpoczyna się dnia 1go Maja i trwa do dnia 1go Października.

Ciepłota źródła 51 st. R.

Przy użyciu namułu siarczanego miejscowo na okłady części ciała cierpieniem dotkniętych, mogą używać tych kąpieli chorzy nawet najbardziej osłabieni.

Szczególniej skuteczne są te kąpiele na gościec, podagrę, reumatyzmy, sztywność stawów, pokrzywienie tychże i choroby skrofuliczne, próchnienie kości, newrozę;

na cierpienia będące następstwem chronicznych zapaleń i ciężkich okaleczeń, po złamaniu kości, zapaleniach okostnej, zwichnięcia itp.;

na choroby systemu nerwowego, paraliż pojedynczych części ciała, na ischias, syfilityczne cierpienia okostnej i kości, zwłaszcza u chorych, którzy przebywali przez pewien czas kurację anty-syfilityczną; na nieżyty błon śluzowych, na choroby skórne połączone z owrzodzeniem, na nieprawidłowe menstruacje u kobiet.

Do kuracji należy **masowanie** (miętoszenie), szwedzka gimnastyka lecznicza i elektroterapia.

Rozrywki w porze kąpielowej: kapela narodowa, teatr letni, bale, koncerta, park spacerowy, wycieczki w piękną okolicę itp.

Bliższej wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania z wszelką gotowością

Dr. Koloman Fodor,
Radca zdrowia — miejscowy lekarz zdrojowy
w Piszczanach (Pöstyen na Węgrzech).
2263 3—3

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadw or.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1107 7—12

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Seanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako**

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorżkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2109 1—30

„Saxlehnera naturalnej wody gorżkiej"

ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

Wstęp wolny. Wstęp wolny.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szan. PT. Publiczności,

że z dniem I. maja 1886 otworzony został

PRZYBYLSKIEGO

OGRÓD ZDROWIA

przed rogatką Żółkiewską

w wydzierżawionej na lat kilka realności pod l. 94, przy ulicy Żółkiewskiej, należącej do browaru Wgo Karola Kiselki.

RESTAURACJA

z komfortem urządzona i zaopatrzona w wyborną, zdrową i smaczną kuchnię, oraz w wielki zapas najdoborowszych win austrjackich, węgierskich i innych, jakoteż w wytrawne miody z najsłynniejszych miodosytni krajowych, a wreszcie w wystałe Piwo marcowe z browaru Wgo Karola Kiselki, które jak Szanowna Publiczność sama to przyzna, obecnie co do dobroci i smaku góruje nad wszystkie piwa lwowskie. Amatorowie gier bilardowych znajdą w restauracji „Ogrodu zdrowia" najnowszej konstrukcji bilardy karambolowe i do gier zwykłych, oraz elegancko urządzoną i oszkloną kręgielnię.

Każdego piątku
marynata i szczupak po żydowsku przyrządzony.

Świeże i smacznie przyrządzone RAKI KAMIENNE, tak samo jak nabiał i wszelkie inne artykuły mej restauracji, podawane będą przez usługę rzetelną i uprzejmą *po cenie najprzystępniejszej.*

C. k. muzyka wojskowa pułku piechoty nr. 15 codziennie przygrywać będzie najnowsze utwory muzyczne.

Uprasza się PT Gości płacić tylko podług Cennika.

Postarawszy się tedy o wszystko co dla przyjemności i wygody Szanownej PT. Publiczności może być pożądanem, liczę na łaskawe Jej względy i takowym się polecając kreślę się z głębokim szacunkiem

Karol Przybylski,
restaurator.
2323 1—3

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.)

Początek sezonu 20 maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśni i stawów, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedowłady i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece jak białe upławy, obrzęki naokoło maciczne. Choroby płuc jak katary oskrzelowe, rozdęcie płuc itd.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyka.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia, strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem toaletowem od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. na dole. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 zł. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia ceny pomieszkań o 20prct. niższe w tym czasie. Biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa, przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi otrzymują znaczne ulgi.

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.



Dr. Römplera

Zakład leczniczy

Görbersdorf na Szląsku

(pow. rz. Wrocław)

dla **chorych na płuca, blednicę, niedokrewność,** rekonwalescentów i cierpiących na nerwy. **Kuracja kefirem.** Prospekty gratis i franco.
1364 1—4

Lipiński & Schenk *fabryka maszyn w Sanoku*

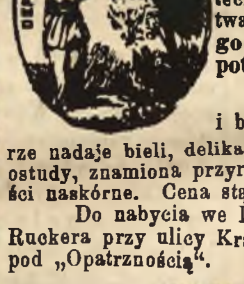
wyrabia jako specjalność

przyrządy wiertnicze kanadyjskie

oraz maszyny i aparaty dla destylarni nafty, gorzelń, browarów i tartaków parowych itd. 2025 6—24

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności: jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod „Opatrznością". 1102 3—?

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu

Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6, w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jakoteż przeciw szkodom wynikłym podczas **transportu,** pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki, l. 6/7, jakoteż jej wszystkie ajencje na prowincji.

Wiedeński Zakład ubezpieczeń na życie i rent w Wiedniu

Bióro: I, Himmelpfortgasse, l. 6.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny

jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a] na wypadek śmierci, b] na przeżycie, c] na posag, d] na pobór renty — jakoteż e] na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40% udziałem w zysku rocznej premii, za każdy trzechletni okres zysku, i f] na ubezpieczenie asocyacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85% udziałem w zysku, po najniższych premiach i pod najkorzystniejszemi warunkami. 1848 12—24

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, jakoteż jej ajencje na prowincji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."